Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 180 Poniedziałek 1 Czerwca 1936 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja Warszawa ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie złotych 3'50

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Jak było — a jak będzie?

Przez szereg lat, aż do ostatniego czasu, cicho było naogół w prasie „sanacyjnej" **o gotowości obronnej Polski**. Cicho o tem, jakiemi to **zasobami sił ludzkich i materjalnych** mogłoby dysponować państwo w razie potrzeby, jak gdyby było ono na wszelki możliwy przypadek **najzupełniej przygotowane**. Jeszcze w dodatku usypiano czujność kraju twierdzeniami, że mu „nic nie grozi" i to z tej akurat strony, którą dziś cały świat uważa za największą właśnie **groźbę dla pokoju**, która już pozwoliła sobie pod państwową spoistość zachodnich ziem polskich **miny podziemne podkładać**. I jeszcze w dodatku publicyści sanacyjni na wyścigi z endeckimi — dziś, po wszystkich odkryciach! — **probują dezorjentować kraj** w ocenie możliwych dlań, a **istotnych i realnych niebezpieczeństw**...

Na dopełnienie tego wszystkiego — co prędzej lub później Polsce bokiem wyleźćby musiało! — dyplomacja nasza, nie oglądając się naturalnie na stanowisko kraju, uprawiała sobie znaną wszystkim politykę, której stale, **wyraźnie i zdecydowanie** przeciwstawiała się **tylko P. P. S. i Stronnictwo Ludowe**, dwa czynniki reprezentujące **największą chyba w kraju siłę** — mas ludzkich.

Wszystko zatem — i nasza „mocarstwowość" na zewnątrz i cała nasza gospodarka i polityka wewnętrzna — było w „porządeczku", wedle „świadectwa" tych, co za to wszystko byli odpowiedzialni i według „patrjotycznej" oceny organów 10 brygady, zawsze do „współpracy" z każdym rządem gotowej, „aby handel szedł" wedle hasła „ideowców" tego typu.

A tymczasem, wśród „sielanki", panującej (jak mówi Konopnicka) **na „skorupie" życia polskiego**, w „dołach" kraju — tych „dołach", co zawsze stanowią **jedyny ratunek**, bo „ramię zbrojne" każdego zaatakowanego narodu — dokonywał się proces **wprost niszczycielski**, podgryzający coraz niebezpieczniej siły kraju.

Położenie mas pracujących miast i wsi stawało się coraz cięższe. Brak pracy, brak zarobków, bieda wręcz głodowa, choroby, upadek sił fizycznych i duchowych i płynąca stąd głęboka, posępna gorycz pomieszana z żalem i aż nienawiścią — trzeba to wyraźnie powiedzieć! — ku temu wszystkiemu, co zbiedzony człowiek uważa **za przyczynę swego położenia** i co na jego przedewszystkiem barki probuje **przerzucić skutki wszystkich swych** win i błędów, wszystkie ciężary i ofiary bez końca...!

Wyraziciele nastrojów i dążeń mas: ruch socjalistyczny i ruch chłopski, zawsze zwalczały ową zakłamaną „rzeczywistość urojoną" w której pławiła się ówczesna „elita" (dziś już przekreślona) i **walczyły równocześnie o prawo do godnego życia i prawa obywatelskie tych**, do których każde państwo zawsze **o pomoc i ratunek się zwraca.**

A jakkolwiek ta walka była właśnie walką o **„wyzwolenie wszystkich sił twórczych narodu"**, to przecież wiadomo z jakiemi „metodami" te dążenia się spotykały...

Jednak — historja nie - rychliwa ale sprawiedliwa. Czas, bieg wydarzeń, życie samo i płynące zeń wszystkie aż nadto dotkliwe doświadczenia wykazały, kto ma rację, czy „samodurstwo" oficjalne i jego pełni pokłonów służalcy czy „złośliwa opozycja" socjalistyczna lub ludowa, wskazująca głośno i wyraźnie, że tu **o losy kraju idzie** a nie o żadne specjalnie „rozgrywki partyjne".

I w tej chwili, gdy to piszemy obcą nam jest absolutnie wszelka myśl o złośliwości, obcym i dalekim wszelki spór o „rację". Zbyt poważne sprawy w grze, by w spory czy targi się bawić...

Tylko — trudno o tem milczeć, trudno **nie wskazać na to, co było**, trudno dziś właśnie, bo przecież ze wszystkich doświadczeń i przejść trzeba jakieś istotnie **trafne, szczere i uczciwe** wyciągać wnioski. Trzeba pomyśleć nad tem, jak to było i co z tego wynikło, **by dobrze się zorjentować, jak ma być.**

Jak to było — wiemy. **Trudno nam tylko** — w dzisiejszej sytuacji ustrojowej Polski — **ocenić, jak to będzie!**..

Cała prasa zajmowała się bardzo szeroko przemówieniem, które Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. **Śmigły Rydz** wygłosił na zjeździe legjonistów a na które pragnął jak się zdaje, zwrócić uwagę i szerszej opinji publicznej...

Rozmaite były w prasie burżuazyjnej „tłumaczenia" myśli, w mowie tej zawartych i nawet „kierunku" w jakim one dążą... Najbardziej krzykliwą i aż do obrzydzenia natrętną w owych „interpretacjach" była, naturalnie jak zwykle, prasa wszystkich politycznych geszefciarzy i faryzeuszów.

Co do nas, to jakkolwiek w mowie owej dużo jest akcentów słusznych i szczerych — co więcej, nawet stwierdzających pośrednio słuszność tego, co PPS. lata całe głosiła i głosi — my tego przemówienia z samych już względów zasadniczych za program rządów w Polsce na przyszłość uznać nie możemy.

Ze swego stanowiska, jako wódz całej siły zbrojnej, generał **Rydz-Śmigły** powiedział wszystko to, co powiedzieć w tym wypadku należało. Ale na siłę obronną państwa poza czynnikami natury materjalnej składa się, jak wiadomo, wiele innych, równie a nawet **bardziej ważnych — czynników natury duchowej** zwłaszcza w armjach nowoczesnych w których występują nie wojska zaciężne ale całe ludy.

Inaczej zachowa się na polu bitwy człowiek tylko... musem pędzony a zupełnie inaczej walczy i inne dobywa ze siebie siły i wartości **wolny obywatel państwa**, głęboko czujący **swą odpowiedzialność** za jego losy i szczerze, **całym swym sentymentem przywiązany do swej ziemi**, na której czuje się gospodarzem, na której pracuje i umiera.

A to drugie należy już do dziedziny politycznej, do **zagadnienia rządów każdego kraju** i do programu tych rządów.

Nad tem drugiem — o ile o przyszłość idzie, bo przeszłość znamy aż... za dobrze — unosi się, jak nad każdą przyszłością zagadka, której dociekać tembardziej **nie myślimy, że cały system trwa nadal** i że miljonowe masy pracujące miast i wsi **zachowują wobec niego nie od dziś chyba znane i wyraźne, zawsze jednakowe i niezmienne stanowisko.**

Narazie warto tylko obserwować cały ów — tem bardziej krzykliwy im bardziej obłudny, tem bardziej głupi im bardziej aż panikarski a przez to i szkodliwy — hałas, jaki dokoła mowy gen. **Rydza-Śmigłego** podniosły wszelakie pomajowe „brygady" węszące, jakby to każdą sytuację „wykalkulować" odpowiednio.. dla siebie..

O ile zaś idzie o **siłę obronną Polski** — w związku zwłaszcza z aktualną obecnie sytuacją międzynarodową — tudzież o kwestję, co w tej chwili dla wzmożenia tej siły **zrobić należy i można** — o tem pomówimy osobno, jak zawsze **szczerze i wyraźnie**, bez względu na to, czy to do ogólnego przez prasę burżuazyjną robionego „nastroju" będzie „pasowało", czy nie.

Bo **Socjalizm polski, mający historję za sobą, do nikogo nie pójdzie o świadectwo swego patrjotyzmu i przywiązania do swego kraju!**... Tak, jak nie idzie i nie pójdzie o to do nikogo socjalizm wszystkich krajów, walczący z **każdym uciskiem, każdem samowładztwem i ciemięstwem a o wolność nie tylko narodową ale społeczną i obywatelską, polityczną!**...

KCZ.

Rewja Ruchu Ludowego

w Zielone Święta

Stronnictwo Ludowe organizuje w tegoroczne Zielone Święta liczne manifestacje i zgromadzenia pod nazwą „święta ludowego". Akcją objęty jest cały kraj.

W zależności od nasilenia ruchu ludowego odbędą się w niektórych powiatach małe obchody gminne po kilka na powiat, w innych natomiast, gdzie ruch ludowy jest szczególnie silny, organizowane są wielkie manifestacje, mające świadczyć o dojrzałości politycznej i obywatelskiej ludu wiejskiego.

Na terenie Kongresówki masowe „święta ludowe" urządzane są m. in. w Gostyninie, Lublinie, Łowiczu, Zamościu. W pow. sieradzkim urządzone będą 4, a w pow. grójeckim 2 „święta ludowe". Okazale zapowiadają się również manifestacje w pow. radomskim oraz w południowych powiatach województwa kieleckiego.

W Wielkopolsce szczególnie liczne „święta ludowe" odbędą się w Śremie i Ostrowie. Pozatem na wsi wielkopolskiej odbędą się mniejsze obchody „święta ludowego" po kilka na powiat.

W Małopolsce wielkie manifestacje ludowe odbędą się w Limanowej, Łapanowie, Nowym Sączu, Tarnowie, Rzeszowie i Jarosławiu. Mniejsze „święta ludowe" organizowane są w wielu gminach Małopolski.

Tegoroczna świąteczna rewja ruchu ludowego budzi duże zainteresowanie w społeczeństwie i opinji publicznej. Do wielu miast, w których urządzane są masowe manifestacje ludowe, udają się przedstawiciele prasy stołecznej.

(PRESS).

Kongres francuskiej partji socjalistycznej

W sobotę zrana w Paryżu otwarto uroczyście 33-ci kongres partji socjalistycznej. Sobotnie obrady miały charakter wyłącznie inauguracyjny, dyskusja polityczna rozpocznie się dzisiaj po południu i zajmie cały poniedziałek. Zabierze w niej głos Leon Blum.

***

W przededniu kongresu partji socjalistycznej odbył się doroczny wiec organizacyj socjalistycznych departamentu Sekwany, dla uczczenia zwycięstwa wyborczego „Frontu Ludowego" i upamiętnienia 25-lecia organizacji kobiecej. Na meeting przybył Leon Blum, który oświadczył m. in., że partja socjalistyczna dąży do równouprawnienia politycznego kobiet we Francji. Następnie Blum przedstawił program działań Rządu „Frontu Ludowego". (PAT).

***

Grupa socjalistyczna Izby deputowanych odbyła swe posiedzenie konstytucyjne, na którem przez aklamację wybrano ponownie tow. Bluma na stanowisko przewodniczącego grupy Vincent Auriola — na sekretarza generalnego.

Po posiedzeniu ogłoszony został komunikat, w którym grupa wyraża swemu prezesowi całkowite zaufanie, iż po objęciu władzy przy współpracy innych stronnictw większości zdoła on zrealizować projekty, zawarte w programie „Frontu Ludowego".

Na propozycję dep. Salengro, grupa uchwaliła jednomyślnie rezolucję, na podstawie której stronnictwa, wchodzące w skład „Frontu ludowego", nie mają występować w parlamencie z żadną inicjatywą bez odbycia wstępnych narad z innemi ugrupowaniami lewicy. (PAT).

W Palestynie

Walki partyzanckie Arabów

Coraz więcej ofiar krwawych zaburzeń

Z Jerozolimy donoszą, że w całym kraju trwają zaburzenia. Rozruchy osiągnęły wczoraj największe nasilenie w Jaffie i okolicy. Liczba wznieconych w dniu wczorajszym pożarów, napadów, zamachów bombowych i t. p. jest większa, niż w którymkolwiek dniu niepokojów, trwających od przeszło 6 tygodni. Władze angielskie licząc się z dalszem zaostrzeniem krytycznej sytuacji ewakuowały wszystkich obywateli angielskich z okolic zagrożonych. Wczoraj w Galilei i w innych okręgach palestyńskich przeprowadzono liczne aresztowania przywódców arabskich. Aresztowani zostali osadzeni narazie w więzieniu w Jerozolimie, skąd w najbliższych dniach odtransportowani być mają do utworzonego na pustyni Synaji obozu koncentracyjnego.

W górzystej części Palestyny Arabowie prowadzą nieustającą walkę partyzancką z patrolami brytyjskiemi. W Hamleh grupa Arabów ostrzeliwała żołnierzy angielskich, stojących na straży przy gmachu poczty. Żołnierze odpowiedzieli ogniem, raniąc kilku Arabów.

***

W północnej części Judei w miejscowości Er-Ramle grupa Arabów usiłowała dokonać napadu na urząd pocztowy. Między napastnikami i żołnierzami angielskimi, strzegącymi gmachu poczty wywiązała się walka, w czasie której Arabowie posługiwali się granatami ręcznemi. Po obu stronach są ciężko ranni.

***

Wczoraj zrana patrol wojskowy na linji kolejowej pod Ras-El-Ain, na północ od Lydda, zaatakowany został przez silny oddział Arabów. Patrol otworzył przeciw napastnikom ogień z karabinów maszynowych. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona.

W pobliżu jeziora w Galilei Arabowie obrzucili kamieniami Żydów, pracujących w polu i zniszczyli zbiory.

Ludność Paragwaju

ma dosyć dyktatury już po kilku miesiącach

W Paragwaju, gdzie przed kilku miesiącami nastąpił przewrót faszystowski, wybuchły nowe rozruchy rewolucyjne, wymierzone przeciw Rządom płk. Rafaela Franco. W rozruchach bierze udział nietylko wojsko, ale i ludność cywilna.

Z Buenos Aires donoszą, że zrewoltowane wojska paragwajskie maszerują na stolicę Assuncion i podobno otoczyły część wojsk rządowych. Na czele zrewoltowanych stoi gen. Estigarribia, były naczelny wódz w wojnie z Boliwją.

***

Rząd Paragwaju ogłosił komunikat, zaprzeczający stanowczo pogłoskom o powstaniu przeciw płk. Franco. Komunikat twierdzi, że w całym Paragwaju panuje spokój.

Po p. Becku — Titulescu

Agencja Avala donosi: Wczoraj przybył do Białogrodu samolotem minister Titulescu. Titulescu skorzystał z okazji, aby poinformować premjera Stojadinowicza o swych ostatnich rozmowach w Paryżu i wymienić z nim poglądy o ostatnich wydarzeniach politycznych.

Antyjapoński strajk

Delegacje studentów chińskich postanowiły rozpocząć strajk we wszystkich wyższych zakładach naukowych z chwilą przybycia posiłków zbrojnych japońskich.

Masowy napływ

do francuskich związków zawodowych

Od chwili zjednoczenia francuskiego ruchu zawodowego, które nastąpiło w początkach marca r. b., zaznacza się masowy napływ nowych członków do organizacyj zawodowych.

Jedynie w okręgu paryskim przybyło **50 tys. nowych członków**. Do organizacji metalowców zapisuje się **dziennie 400 do 500 robotników.**

Niemniej ożywiony jest przypływ na prowincji. Do związku włókniarzy wstąpiło 2500 nowych członków.

Związek górników zyskał dotąd aż **40 tys. nowych członków.** Związek kolejarzy wykazuje **25 tys. nowych członków.**

Wszystkie zresztą zawody mogą się pochwalić znacznym wzrostem liczby członków. A przypływ jest nieustanny. Ruch zawodowy we Francji staje się potęgą naprawdę imponującą.

Sesja nadzwyczajna
Sejmu i Senatu

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 30 b. m. otworzył z dniem 30 maja r. b. sesje nadzwyczajne Senatu i Sejmu.

Zarządzenia p. Prezydenta brzmią:

„Na podstawie art. 12 pkt. c) Ustawy Konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu dla załatwienia następujących projektów ustaw:

w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1927 r. o granicach państwa,

w sprawie ratyfikacji podpisanego w Brukseli dnia 2 marca 1936 r. układu dodatkowego do traktatu handlowego pomiędzy Rzecząpospolitą polską a Unją ekonomiczną belgijsko - luksemburską z dnia 30 grudnia 1922 r.,

w sprawie ratyfikacji porozumienia celnego między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad w formie not, wymienionych w Warszawie dnia 3 marca 1936 r.,

w sprawie ratyfikacji podpisanego w Warszawie dnia 13 marca 1936 r. protokółu dodatkowego do układu dodatkowego z dnia 3 lutego 1934 r. do konwencji handlowej polsko - szwajcarskiej z dnia 26 czerwca 1922 r.,

w sprawie ratyfikacji protokółu taryfowego polsko - norweskiego, podpisanego w Warszawie dnia 14 marca 1936 r.,

w sprawie ratyfikacji protokółu taryfowego polsko - estońskiego, podpisanego w Warszawie dnia 23 marca 1936 r.,

w sprawie ratyfikacji konwencji taryfowej pomiędzy Rzecząpospolitą Polską, a Królestwem Holandji, podpisanej w Hadze dnia 9 kwietnia 1936 r.,

o dodatkowym kredycie na rok 1936-37,

o dodatkowych kredytach na rok 1936-37,

o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów,

o paszportach,

o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli,

o monopolu loteryjnym,

o Trybunale Stanu,

o zmianie ustawy z dnia 22 czerwca 1925 r. o wyścigach konnych,

o zalesieniu niektórych nieużytków,

w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne.

**

P. marszałek Car wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na czwartek dnia 4 b. m. na godz. 12 w południe.

Na Dalekim Wschodzie

Ubiegłej nocy podłożono bomby na moście kolejowym na drodze z Tien - Tsinu do Tang - Ku. Według relacji japońskiej bomby wybuchły na moście, podczas przejazdu pociągu z posiłkami zbrojnemi dla wojsk japońskich. Jeden z pocisków zniszczył wagon z żywnością, a inne poraniły konie. Ofiar w ludziach nie byo. Niemniej pociąg japoński, musiał być zatrzymany. Stwierdzono bowiem, że ładunki dynamitowe były w ten sposób ulokowane na moście, iż po wjeździe pociągu wybuchy nastąpiły automatycznie.

**

Otrzymane w Szanghaju wiadomości o zamachu na pociąg na moście pod Tien - Tsinem są bardzo sprzeczne i burzą wielki niepokój w Chinach. Panuje obawa, że jest to początek wydarzeń analogicznych do tych, które poprzedziły odetwanie Mandżurji od Chin. Chińskie koła urzędowe sądzą, że wypadek ten nie był aktem sabotażu i że incydent pod Tien-Tsinem ma stanowić dla wojskowych kół japońskich pretekst do nowych operacyj zbrojnych w Chinach północnych.

**

Z Szanghaju donoszą: Dzienniki podają, że Japończycy posunęli daleko swe przygotowania w Mongolji Wewnętrznej. Główna baza wojskowa oddziałów japońskich i mandżurskich znajduje się w Chaharze na północ od Kałganu. Prócz tego w m. Gujuań znajduje się oddział chiński, liczący 10 tys. żołnierzy dowodzony przez całkowicie oddanego japończykom gen. Czżan - hai - pena. Na południe główne przejścia w wielkim murze chińskim w Hu - bei - kow i Si-fyń - kow zajęte są przez oddziały japońskie. Dzienniki szanghajskie twierdzą, iż Japończycy są panami sytuacji w całych Chinach Północnych.

W Krakowie
Na froncie strajkowym

W sobotę wybuchł strajk polski przy robotach regulacyjnych rzeki Brwinki. Strajkujący domagają się podwyższenia płac.

**

Zakończony został lokaut robotników fabryki „Iskra". Robotnicy uzyskali od 10 do 20 proc. podwyżki.

W fabryce Altesse — Wisła wybuchł w sobotę strajk polski.

OSTRZEŻENIE.

Jak się dowiadujemy, nieznani osobnicy zbierają żywność i datki na rzecz strajkujących.

Ostrzegamy przeto, że zbierający winni posiadać legitymacje komitetu strajkowego i listę składkową, opieczętowaną przez daną organizacje zawodową.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE.

Proces O. U. N. we Lwowie

W procesie lwowskim osk. Pidhajny dawał wyjaśnienia w sprawie napadów rabunkowych celem zdobycia pieniędzy na potrzeby O. U. N.

Pidhajny dawał też wyjaśnienia w sprawie przygotowanego już przez trójkę bojowców zamachu na prof. Kruszelnickiego, sympatyka haseł komunistycznych, który to zamach miał nastąpić tego samego dnia, co zamach w konsulacie sowieckim ,dla spotęgowania demonstracji antysowieckiej. Pidhajny przyznaje, że był głównym promotorem zamachu na życie dyr. gimnazjum Babija, za jego lojalność wobec Polski i przeciwstawianie się O. U. N. na terenie młodzieżowym w kierowanem przez niego gimnazjum państwowem.

Po pytaniach prokuratora i obrońców, przesłuchanie Pidhajnego zostało zakończone, a rozprawa została o godz. 13.30 przerwana do wtorku godz. 9-ej.

(PAT).

Krwawe starcie
w Hiszpanji

W pobliżu Helin (prowincja Albacete w Hiszpanji) doszło wczoraj do poważnych zaburzeń. 222 osoby zostały zabite, a wiele raniono. Spośród gwardji cywilnej padł jeden, a 7 odniosło rany. Zaburzenia spowodowane zostały przez zajęcie majątku przez robotników rolnych. Gwardja cywilna interwenjowała z rozkazu gubernatora i aresztowała 50 osób. Gdy gwardziści szli przez wieś z aresztowanemi, włościanie zaatakowali żołnierzy. Wywiązała się krwawa walka, której wyniki wskazują podane wyżej liczby. (PAT).

Pielgrzymka
i polityka

Pisaliśmy przed kilkoma dniami o „pielgrzymce częstochowskiej" młodzieży t. zw. narodowej. To, co miało być wyrazem UCZUĆ RELIGIJNYCH części młodego pokolenia, przerodziło się z nieprawdopodobną łatwością w MANIFESTACJĘ POLITYCZNĄ utrzymaną na poziomie „narodowej" Pipidówki. „Pielgrzymi" głosili „śmierć Żydom" i t. d. i t. p.

Przeciwko temu wszystkiemu wystąpił w formie bardzo ostrej ks. Mauersberger, kapelan związku Harcerstwa Polskiego. W odpowiedzi na wystąpienie ks. Mauersbergera lwowski komitet owej swoistej „pielgrzymki" oświadcza we wczorajszym „Warszawskim Dzienniku Narodowym", że to wystąpienie było „zuchwałe i oszczerczе", poczem grozi ks. Mauersbergerowi trybunałem kościelnym, wymyśla mu w dosłownem znaczeniu wyrazu, słowem — nie liczy się ani trochę z tym faktem, że ks. Mauersberger jest księdzem kościoła katolickiego. że TAKIEGO tonu wobec duchowieństwa nie używają żadni „bezbożnicy".

**

I to jest właśnie charakterystyczne. Obóz t. zw. narodowy robi stale z RELIGII odskocznię dla własnej POLITYKI; robi to bez ceremonji i BEZ ŻADNEGO SZACUNKU dla szczerych wierzeń religijnych; bo — proszę państwa — „pielgrzymka" akurat na Jasną Górę i demonstrowanie ZACIEKŁEJ NIENAWIŚCI — to wygląda na rozmyślną profanację właśnie... religji.

S. K.

Flota angielska
na Dalekim Wschodzie bez nafty

Z Singapore donoszą, że Rayak Sawaraku, jedyny biały władca na Dalekim Wschodzie, poinformował angielskie władze wojskowe w Singapore, że źródła naftowe w Great Miri, które dotychczas pokrywały całkowicie zapotrzebowanie floty angielskiej na Dalekim Wschodzie, wyczerpują się tak, że już w najbliższych latach należy się liczyć z koniecznością zaprzestania ich eksploatacji. W tym wypadku flota angielska na Dalekim Wschodzie zmuszona byłaby korzystać ze źródeł naftowych, znajdujących się na terenie holenderskich posiadłości kolonjalnych. (PAT)

Komunikat mało zrozumiały

P. A. T. donosi: W związku z koniecznością jaknajskuteczniejszej walki z degeneracją moralną i fizyczną narodu, p. minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów, w którym w sposób kategoryczny poleca jaknajenergiczniej przeciw działać wszelkim przejawom, które degenerację tę powodują. W okólniku tym położony jest nacisk na konieczność uważnego i bezwzględnego nadzoru pod tym względem nad wszelkiego rodzaju pismami, drukami i wizerunkami.

(PAT.).

**

Sądzimy, że komunikaty PAT. powinny być redagowane w sposób, zrozumiały dla czytelników. Komunikat przytoczony nie odpowiada tym dość elementarnym wymaganiom.

Po wyroku
w sprawie Elektrowni Warszawskiej

Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, unieważniający koncesję francuską Tow. elektryczności i przyznający elektrownię warszawską gminie m. st. Warszawy, wywołał zrozumiałe wrażenie w opinji publicznej.

Koncesja udzielona w 1902 roku francuskiemu Tow. elektryczności na prowadzenie elektrowni w Warszawie, opiewała na 35 lat i wygasała w 1937 roku. Koncesjonarjusze francuscy zabiegali w ostatnich latach o przedłużenie koncesji na dalsze 20 lat,, motywując postulat ten rzekomemi stratami, jakie ponieśli w okresie okupacji wojennej. Spór w tej mierze toczył się przed sędzią Asserem w Hadze.

Tymczasem gmina m. st. Warszawy wystąpiła do Sądu Okręgowego w Warszawie o przedterminowe unieważnienie koncesji na mocy art. 1184 kodeksu Napoleońskiego. Artykuł ten stanowi, iż jedna ze stron ma prawo domagać się rozwiązania umowy, gdy strona druga nie dotrzymuje jej warunków. Przewód sądowy wykazał, iż gospodarka francuskich akcjonarjuszów w elektrowni była rabunkowa i połączona ze stratami dla miasta i abonentów, wbrew wyraźnym postanowieniom umowy.

Art. 44 umowy koncesyjnej przewiduje, iż w razie rozwiązania lub wygaśnięcia koncesji nastąpić ma rozrachunek między gminą m. st. Warszawy a francuskiem Tow. elektryczności, przyczem koncesjonarjuszom przysługuje prawo do zwrotu pieniędzy wydanych na inwestycje w ostatnich 10 latach przed rozwiązaniem umowy. Badanie gospodarki zarządu francuskiego przez sekwestr sądowy stwierdziło, iż koncesjonarjusze francuscy nie dokonali w ostatnich latach żadnych inwestycji, wskutek czego niektóre urządzenia elektrowni warszawskiej znajdują się w stanie pożałowania godnym.

Niemniej obecnie nastąpić musi rozrachunek między gminą m. st. Warszawy a koncesjonarjuszami francuskimi. Rozrachunek poprzedzony będzie zbadaniem stanu elektrowni przez ekspertów.

Należy dodać, iż koncesjonarjuszom francuskim przysługuje w ciągu 14 dni prawo do wniesienia apelacji od wyroku. Niewiadomo, czy francuskie Tow. elektryczności skorzysta z tego prawa, ponieważ ostatnio nie brało ono czynnego udziału w procesie przed sądem polskim, zadowalając się rolą obserwatora. „Obraza" francuskich koncesjonarjuszów na sądy polskie jest conajmniej dziwna, gdyż umowa koncesyjna stanowi wyraźnie, iż wszelkie spory z tytułu koncesji rozstrzygają sądy krajowe.

Mieszkańcy Warszawy oczekują, iż niebawem po przejęciu elektrowni przez gminę m. st. Warszawy nastąpi pokaźne obniżenie prądu elektrycznego. (Press)).

Pod adresem Z.Z.Z.
Obyczaje

Na str. 3-ej piszemy o dzisiejszym zjeździe **Związku Zawodowego pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej;** podkreślamy specjalnie udział delegacji lwowskiej, jako tej, która przyjeżdża z pola walki, świeżo dopiero zakończonej.

Strajkowi lwowskiemu pracowników gminnych poświęcił artykuł osobny „Front Robotniczy", organ naczelny ZZZ., z dn. 31-go maju. Powtarzać treści tego artykułu nie warto; sens jego polega na tem, że oto ZZZ. był gotów do „walki aż do zwycięstwa", a-liści „oportunizm" PPS. zmusił „rewolucjonistów" ZZZ. do zgody na warunki, ustalone z prezydentem m. Lwowa.

Nazwijmy te rzeczy po imieniu: Ma to być niby „licytacja w radykalizmie" ze związkiem klasowym, „licytacja" niewybredna, oklepana i — doprawdy — wręcz **zakłamana.** Trudno o bardziej jaskrawy przykład **najgorszych obyczajów,** jakie kiedykolwiek istniały w ruchu robotniczym. Komuniści używali swego czasu tej paskudnej maniery; dali temu spokój: reperowanie ZZZ. za pomocą takich „radykalnych" chwytów nie przysporzy mu z całą pewnością żadnych laurów, szkodzi natomiast rzeczy bardzo istotnej — etyce wewnętrznej ruchu robotniczego, jako całości.

**

Wszyscy pracownicy tramwajowi we Lwowie powrócili do pracy i zostali dopuszczeni do pracy z wyjątkiem jednego uwięzionego wciąż jeszcze członka Komitetu strajkowego. Aresztowano natomiast onegdaj tow. St. Zwarycza, członka Zarządu Głównego Związku klasowego i zarazem delegata na dzisiejszy zjazd Związku.

„Tydzień Kobiet" od 13 do 21 czerwca — to tydzień wielkiej propagandy

Nasz ruch

Dwa zjazdy

Dzisiaj rozpoczynają się w Warszawie zjazdy dwuch klasowych organizacyj zawodowych — ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ oraz ZWIĄZKU TRANSPORTOWCÓW.

Pracownicy komunalni oraz instytucyj użyteczności publicznej przystąpią do obrad o godz. 10 r. w sali Domu ZZK. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, transportowcy — tak samo o godz. 10 r. w lokalu przy ul. Długiej 26. Znaczenie obu zjazdów i zadania, które stoją przed niemi, omawiają w swoich artykułach tow. tow. St. Wojdan i L. W.

***

Witamy obydwa zjazdy, witamy wszystkich delegatów z całą serdecznością. Obiedwie organizacje prowadziły i prowadzą nadal szereg akcyj, nieraz bardzo trudnych, wymagających dużej dyscypliny organizacyjnej i dużej sprężystości. W okresie ostatnim właśnie organizacja lwowska ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ stała w ogniu ciężkiej walki. Zdołała osiągnąć duże wyniki wbrew wielkim przeszkodom. O powodzeniu KAŻDEJ akcji decydują jej ORGANIZACYJNOŚĆ i jej DYSCYPLINA. Obydwa zjazdy będą spewnością dalszym krokiem naprzód na drodze ku utrwalaniu karności organizacyjnej i rozmachu ruchów masowych, bo, karność i rozmach są warunkiem niezbędnym i powagi ruchu i... zwycięstwa.

V Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej

W dniach 31 maja i 1 czerwca r. b. odbywa się w Warszawie — *Zwyczajny Zjazd Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej*. Zjazd ten zbiera się w szczególnych warunkach. Nad Zjazdem zaciążą wypadki w Krakowie, Lwowie, Chrzanowie i Częstochowie. Zjazd obradować będzie pod wrażeniem strajku tramwajarzy w Warszawie oraz pracowników gminy we Lwowie — i nad skutkami tych strajków.

Osią Zjazdu będzie niewątpliwie sprawa projektowanych przez Rząd ustaw, *regulujących warunki pracy i płacy pracowników samorządowych i pracowników przedsiębiorstw miejskich*. Zjazd będzie miał trudne problemy do rozwiązania. Największe trudności sprawiać tu będzie ogromne rozbicie pracowników samorządowych i użyteczności publicznej, duża liczba związków, przeważnie rozbijackich ,no i wreszcie abstynencja związkowa znacznej liczby pracowników samorządowych .

Niemniej w obliczu nędzy pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej, w obliczu odbierania im nabytych z trudem i walką praw, szykanowania za przekonania najlepszych pracowników samorządowych, Zjazd w oparciu o te masy pracowników, które w chwili obecnej reprezentuje i o bardzo duże sympatje ze strony pozostałych, problemy te rozwiąże niewątpliwie z korzyścią tak dla swych pracowników, jak i dla Związku.

W pierwszym rzędzie Zjazd musi powziąć decydującą uchwałę w sprawie możliwości i sposobów prowadzenia wspólnych akcyj z pozostałemi związkami, działającymi na terenie pracowników samorządowych i instytucyj publicznej.

Poczyniona przez Zarząd Główny próba prowadzenia wspólnej akcji w sprawie projektowanych przez Rząd ustaw, regulujących pracę i płacę pracowników samorządowych i instytucyj użyteczności publicznej, dała i dobre, i złe rezultaty. *Złym* rezultatem było to że związki pozostające pod wpływami „sanacji" z jednej strony „licytowały" nasz Związek wobec swoich „dołów", a z drugiej strony na posiedzeniach Komisji Międzyzwiązkowej uniemożliwiały praktycznie wprowadzenie w życie jakiejkolwiek uchwały. *Dobrym* rezultatem wspólnego działania było to, że przedstawicielstwo naszego Związku miało możność przemawiania bezpośrednio i do tamtych „dołów". To sprawiło, że i tamte związki pod naporem „dołów" musiały, choć pozornie, dotrzymać placu naszemu Związkowi. Należy to podkreślić, że najbardziej chwiejne i niezdecydowane stanowisko zajmował stale Związek Pracowników Samorządowych (urzędniczy).

„Sanacyjna" ustawa samorządowa i ordynacja wyborcza niemal zupełnie wyeliminowały z samorządów czynnik obywatelski i niezależny głos krytyki. Zatem o gospodarce poszczególnych samorządów powinien wydawać głos ogół pracowników. W tej mierze Zjazd powinien powziąć odpowiednie uchwały, zobowiązujące Zarząd Główny do zbierania odpowiednich materjałów i podawania do publicznej wiadomości prawdy o gospodarce w samorządach.

Zjazd niewątpliwie krytycznie odniesie się do kwestji metod „zwalczania" bezrobocia przez te samorządy, które problem ten chcą rozwiązywać kosztem stałych pracowników.

Zjazd również nie pominie kwestji stosunku władz miejskich do członków naszego Związku. Szczególnego oświetlenia wymaga stanowisko wyższych urzędników w samorządach, którzy — dzięki nowej ustawie samorządowej — zastąpili ławników z wyboru i otrzymali nieograniczoną władzę. Stosunek do naszej organizacji wypływa często z ich endeckich przekonań. Publiczne napiętnowanie jaskrawych posunięć wrogich naszemu Związkowi przez niektórych takich panów może atmosferę oczyścić.

Specjalnego omówienia wymaga sprawa pracowników samorządowych „nieposiadających dostatecznych cenzusów naukowych. Dotychczasowe przepisy prawa przewidują, że pracownik nieposiadający dostatecznego cenzusu naukowego, może być zaawansowany, o ile otrzyma dyspensę od władz nadzorczych. W *praktyce* oznacza to, że pracownik taki nigdy dyspensy nie otrzymuje. Rezultatem tego jest, że weterani rewolucji i walki o niepodległość, którzy zamiast pobierania wtedy nauki, krwawili się w walkach, nie mogą być awansowani, pomimo, że pierwsi budowali w Polsce samorząd miejski i posiadają wszelkie kwalifikacje do zajmowania wyższych stanowisk. Przeciwko tej nieprawiedliwości Związek niewątpliwie podejmie skuteczne środki walki.

Zjazd da wyraz swojej ocenie niezdrowych stosunków panujących w samorządach, rządzonych przez *tymczasowe* władze. Nowa ustawa samorządowa nie pozwala *tymczasowemu* Zarz. Miejsk. bez zgody władz nadzorczych, na awansowanie pracowników, przenoszenie ich w stan spoczynku i t. p. Władze nadzorcze z reguły do propozycyj takich odnoszą się negatywnie ,przeto uzyskanie należnego pracownikowi stopnia służbowego staje się nietylko utrudnione, ale wręcz wyluczone.

Omówienia specjalnego wymagają także biura personalne w samorządach, które przy władzach komisarycznych spełniają specjalną rolę. Zjazd powinien domagać się od władz, by biura te stały na straży przepisów prawa, a nie gwałciły ich.

Zjazd ten będzie przełomowym dla *Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej*. Sytuacja ekonomiczna tych pracowników i stosunków do nich przekonały ich dostatecznie, że jedynym dla nich ratunkiem, — to masowa i solidarna walka o swoje słuszne postulaty. Masy pracowników zrozumiały już, że *do takiej walki prowadzić mogą tylko Związki klasowe*.

Dlatego też przed Związkiem stoją wielkie perspektywy rozwoju, które zaznaczyły się już w ostatnich miesiącach ubiegłego i po cząłku bieżącego roku.

Dla tych możliwości Zjazd musi przygotować program i metody działania.

STANISŁAW WOJDAN

Zjazd Związku Zaw. Transportowców

Dziś i jutro odbywa się w Warszawie Zjazd Związku Zawodowego Transportowców.

Niewiele jest organizacyj, któreby miały do czynienia z taką różnorodnością środowisk robotniczych: żegluga morska i śródlądowa, praca w porcie gdyńskim i portach rzecznych, automobilizm i transport lądowy wogóle, wagony sypialne i restauracyjne, przeładunek i tragarstwo — oto zawody i kategorje transportu i komunikacji, na które Związek rozszerzył swoją działalność, łącząc odrębne ze względu na swe specjalne warunki grupy w ramach jednolitej organizacji klasowej.

Jakkolwiek jednak na każdym z tych terenów była odrębna sytuacja—wszędzie starał się Związek o zachowanie klasowej metody akcji; wszędzie odpierał zamachy pracodawców na warunki pracy i płac, uświadamiając robotników, że tylko niezależna organizacja klasowa zapewni im lepsze warunki.

Trzeba było przełamywać opory, jakie czyniły nieliczne, lecz ruchliwe i niewybredne w wyborze środków walki o swe własne korzyści — grupki, żerujące na nieświadomości transportowców. W Warszawie trzeba więc było zlikwidować wpływy grupy „frackiej" sławetnego Łokietka, gdzieindziej przeciwstawiać się organizacjom Z. Z. Z. Jeśli dodamy ponadto, że na terenie Gdyni udało się zlikwidować niemal bez reszty wpływ potężnych na terenie Pomorza organizacyj Z. Z. P. — ujawni się w pełni wysiłek, na jaki trzeba się było zdobyć, by zjednoczyć ogół transportowców w jednolitej organizacji.

Dziś już rozłamy są przezwyciężone. Conajwyżej jeszcze przełamywać trzeba apatję pewnych grup transportowców, inne — uświadamiać co do właściwych form obrony praw robotniczych.

W dziedzinie obrony warunków pracy i płac Związek poszczycić się może niejednym sukcesem. W żegludze morskiej i śródlądowej utrzymano poziom płac przedkryzysowy. Podobnie — w porcie gdyńskim.

Gdzieniegdzie (np. u żwirników i piaskarzy) osiągnięto — mimo kryzysu — poważną podwyżkę płac. Jeśli na pewnych terenach nie dało się wywalczyć poprawy bytu — a chodzi tu przedewszystkiem o automobilizm — w grę wchodziły sprawy niezależne od organizacji zawodowej — upadek automobilizmu, wywołany fatalną polityką automobilową.

Ale i w tej dziedzinie Związek był jedyną organizacją zawodową, która konsekwentnie broniła i broni interesów robotniczych.

W pełni doceniając znaczenie, jakie posiada istnienie na terenie transportu silnej klasowej organizacji, życzymy Zjazdowi owocnej pracy, a Związkowi Zawodowemu Transportowców — pomyślnego rozwoju.

L. W.

Strajki we Francji

Przez Paryż i przez niektóre inne ośrodki przemysłowe Francji przechodzi **fala strajków**, częściowo tak zw. okupacyjnych. Strajki objęły w dużym zakresie także **przemysł metalurgiczny.** Żądania robotników — poza kwestjami podwyżki płac, rozmaicie traktowanemi w różnych zakładach przemysłowych — sprowadzają się do dwuch postulatów:

1) **umowy zbiorowe,**

2) **uznanie przez kapitalistów instytucji delegatów robotniczych.**

Prasa mieszczańska i Francji, i **Polski** ujmuje sytuację mniej więcej tak:

oto widzicie! ma dojść do władzy Rząd „Frontu Ludowego", a już macie strajki w przemyśle ,pracującym dla celów obrony narodowej. Ale to dopiero początek! zobaczycie, co będzie dalej!...

Warto podkreślić wartość **takiej demagogji.** Żądania robotników są, jak widzimy, wcale nie wygórowane. **Utrudniają** rokowania **przemysłowcy.** Nie chcą przedewszystkiem **stałych** delegatów robotniczych. Obawiają się śmiertelnie **kontroli państwowej** nad przemysłem wojennym. Nic dziwnego!... Wszak przemysł wojenny, bardzo „patrjotyczny", **pomagał** nie jeden raz pracą robotników **francuskich** zbrojeniom... **Niemiec.** Teraz to się może skończyć. Stąd — próba rozpętania propagandy w skali ogólnoeuropejskiej. Sami widzicie, jakie są skutki zwycięstwa politycznego lewicy!...

I dlatego trzeba, by **uczciwa** prasa polska zdała sobie sprawę z tego, że nie **robotnik** francuski ma być oskarżany o brak patrjotyzmu; to oskarżenie należy skierować w stronę **koncernów kapitalistycznych**, które są gotowe zahamować w każdej chwili dzieło obrony narodowej, jeżeli mogą być narażone na szwank **zyski**, jeżeli w grę wchodzi „prawo" wszechwładzy kapitalisty w danym warsztacie pracy. A „patrjotyzm" nie przeszkadza ani trochę tym panom w kombinowaniu z przemysłem wojennym „Trzeciej" Rzeszy w imię **wspólnego problemu...** zysków.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Dziesięciolecie pracy prof. Ign. Mościckiego na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej

Program uroczystości Jubileuszu Pana Prezydenta R. P. w Warszawie przedstawia się, jak donosi PAT, następująco:

Dnia 3-go czerwca o godz. 9—9.30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana z udziałem pana Prezydenta R. P.;

o godz. 8—10 nabożeństwa, urządzane przez wszystkie wyznania. **Defilada wojska i Przysp. Wojsk. na polu Mokotowskiem.** Wstęp dla publiczności za biletami do godz. 9.45.;

o godz. 10.10 — 10.30 odbędzie się przegląd przez p. Prezydenta R. P. młodzieży szkolnej, a o godz. 10.30 — 12 defilada wojska i przysposobienia wojskowego;

o godz. 16.30 — 17.15 przyjęcie hołdu przez p. Prezydenta R. P. na Stadjonie Wojska Polskiego od sportu stołecznego z udziałem przysposobienia wojskowego;

o godz. 17.30 — 20 składanie życzeń przez obywateli m. st. Warszawy p. Prezydentowi R. P. na Zamku Królewskim.

Hołd społeczeństwa stolicy dla p. Prezydenta R. P. na Zamku Królewskim.

Nasza nowa broszura „Program Ludu Pracującego"

Już wyszła z druku broszura p. t. **PROGRAM LUDU PRACUJĄCEGO** która zawiera pełny tekst uchwał Konferencji Partyj Socjalistycznych i Komisji Centralnej Związków Zawodowych z dn. 3 maja, wraz z uchwałami Rady Naczelnej P. P. S.

Teksty tych uchwał, wytyczające drogi urzeczywistnienia już dziś celów i haseł, pod którymi jednoczy się, krzepnie i walczy lud roboczy, poprzedzone są wyjaśniającym wstępem.

Cena broszury 16-to stronicowej wynosi 10 gr. Przy zamówieniach ponad 100 sztuk, organizacje partyjne, zawodowe, kulturalno-oświatowe, otrzymują 50% rabatu.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretarjatu Generalnego CKW, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO Nr. 3.174.

Komitety partyjne winny wszystko uczynić, ażeby „PROGRAM LUDU PRACUJĄCEGO" dostał się do rąk każdego robotnika i chłopa.

Tak, jak była prowadzona agitacja na rzecz odznaki majowej, tak samo, lecz w stopniu jeszcze silniejszym, musi być poprowadzona agitacja za nabywaniem „PROGRAMU".

Z „Programem Ludu Pracującego" musimy zapoznać najszersze rzesze robotniczo - chłopskie. Ażeby „Program" mógł być masowo rozkolportowany, wyznaczyliśmy cenę bardzo niską, bo zaledwie 10 groszy, z tem, że organizacje, zamawiające powyżej 100 sztuk, otrzymują „Program" w cenie 5 gr. za egzemplarz

Wzywamy zatem wszystkie organizacje partyjne do natychmiastowego zorganizowania masowego kolportażu i nadsyłania zamówień.

SEKRETARJAT GENERALNY.
C. K. W. P. P. S.

Pokwitowania

NA RODZINY PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH LWOWA.

Centralny Związek Górników Oddział w Stebniku — zł. 59.55.

Zagadnienia polityki zagranicznej

Wizyta polska w Białogrodzie

Przed pięciu laty przybył jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz w odwiedziny do Warszawy. Obecnie złożył p. min. Beck rewizytę w Białogrodzie. Wobec tendencyjnych wiadomości zagranicznych, zwłaszcza niemieckich, usiłujących wizycie nadać charakter, nie odpowiadający rzeczywistości, zastrzegły się jugosłowiańskie koła miarodajne — jak doniósł białogrodzki korespondent „Temps'a" — iż ta wizyta jest grzecznościowa.

Z polskiej miarodajnej strony politycznego celu tego spotkania nie wskazano. Skazani więc jesteśmy wyłącznie na oficjalne oświadczenia, złożone w Białogrodzie. Przemówienia obu ministrów, pp. Becka i Stojadinowicza, nie zawierały niczego, coby uprawniało do przypuszczenia, że zostały osiągnięte rezultaty polityczne. Raczej uwydatniły się pewne różnice.

Polska i Jugosławja są krajami słowiańskiemi. Ponadto łączy je świadomość, że klęsce państw centralnych mają pod względem politycznym wiele do zawdzięczenia. Między obydwoma krajami niema żadnych sprzecznych interesów. Są zainteresowane w utrzymaniu swego stanu posiadania i pokoju. Wszystko to stanowi dostateczną platformę prowadzenia zgodnej i przyjacielskiej polityki.

Różnice zaczynają się dopiero w stosunku do państw trzecich. Jugosławja stoi niezachwianie przy Francji i Małej Entencie. Podejrzliwie odnosi się do Włoch, czując się przez nie zagrożoną, a wręcz wrogo ocenia każdą kombinację bloku niemiecko-węgiersko-włoskiego. Przywiązuje wagę do rozwoju stosunków gospodarczych z Niemcami, a upatruje w potędze Rzeszy czynnik równowagi wobec Włoch. Nie angażuje się jednak w swych tendencjach utrzymywania dobrych stosunków z Niemcami tak daleko, iż jej sojusze mogłyby wskutek tego ucierpieć.

W przemówieniu swem oficjalnem premjer Stojadinowicz nacisk położył na fakt, że Jugosławja jest „wierna swym sojuszom, dotrzymuje skrupulatnie danego słowa i szanuje zobowiązania". Przywitał p. min. Becka jako przedstawiciela „wielkiego i pięknego kraju słowiańskiego". Obydwa te ustępy zostały w odpowiedzi min. Becka pominięte milczeniem. Polski minister spraw zagranicznych nie uważał za stosowne wspomnieć, iż naród polski przywiązuje wagę do aljansów z Francją i Rumunją i że wita w narodzie jugosłowiańskim sprzymierzeńca swych aljantów. Wprawdzie polityka polska nie może kierować się sentymentami, ale nie mniej sentymenty słowiańskie w Polsce i Jugosławji są czynnikiem, który ma swe znaczenie i nie powinien być przez polityków zaniedbywany.

W odpowiedzi swej min. Beck oświadczył, że „rząd nasz dbał przedewszystkiem o utrzymanie dobrych stosunków z sąsiadami". Wyraził zaś nadzieję współpracy z Jugosławją w sprawach ogólnoeuropejskich i „nowej struktury Europy", jakkolwiek między obu krajami, — jak się wyraził — istnieje różnica „w ujmowaniu pewnych problemów, wynikających z odmiennego położenia geograficznego".

Z powątpiewaniem przyjmujemy do wiadomości oświadczenie co do dobrych stosunków, jakie rzekomo mają panować między Polską a Czechosłowacją i ZSSR. A już trudno nie wyrazić zdziwienia, iż podczas bankietu dyplomatycznego z okazji uroczystej wizyty państwowej trzeba było aż ujawnić różnice dzielące Polskę i Jugosławję.

Obraz wizyty byłby niekompletny, gdybyśmy nie wspomnieli o stanowisku, jakie zajął sufler berliński Zaleca on Polsce i Jugosławji politykę t. zw. niezależności i zapewnia, że na gruncie tej „niezależności" min. Beck i premjer Stojadinowicz z łatwością mogą się spotkać i porozumieć. „Umowy z Francją — pisał w przeddzień wizyty białogrodzki korespondent „Koelnische Zeitung" — oznaczają zależność. Umowa Polski z Niemcami dała jej swobodę ruchów". Niemcy są zdania — zakonkludował ów korespondent, że spotkanie obu ministrów w Białymgrodzie ma służyć pokojowi i że „to zadanie wskutek jednostronnej zależności średnich państw od interesów i polityki hegemonji niektórych mocarstw nie jest poparte „lecz zagrożone".

Ani Polska, ani Jugosławja nie są zagrożone przez Francję. Zachęta do t. zw. niezależności od Francji zmierza do uzależnienia tych państw od Niemiec. Premjer Stojadinowicz, podkreślając samodzielność swego kraju w polityce zagranicznej, umiał ją doskonale pogodzić z wiernością sojuszową wobec Francji i „Małej Ententy". W Polsce natomiast musimy się ciągle dopominać, żeby pod pretekstem „niezależności" nie podkopywać naszego aljansu z Francją i żeby za miraż „swobody ruchów" nie popaść bezpowrotnie w zależność od Niemiec.

BENEDYKT ELMER.

Znowu sankcje

Sprawa sankcyj przeciwwłoskich wysunęła się na czoło zagadnień polityki europejskiej. W wywiadzie dziennikarskim Mussolini uzależnił od zniesienia lub utrzymania sankcyj cały swój stosunek do zagadnień europejskich, do Ligi Narodów, bal nawet do pokoju. Widać z tego, jak bardzo sankcje dają się Włochom we znaki i jak głęboko odczuły one moralny cios, zadany im przez sankcje. Mussolini chce przedewszystkiem pozyskać dla siebie Anglję i Francję, wiedząc, że one decydują w Lidze Narodów, i dlatego obiecuje im poparcie i współpracę w dziale pacyfikacji Europy, wypowiada się za współdziałaniem Anglji, Francji i Włoch.

O t. zw. małe państwa dyktator świeżo obwołanego imperjum nie dba. Tymczasem te właśnie małe państwa, najbardziej zagrożone przez imperjalizm włoski, są wielce zaniepokojone możliwością zniesienia sankcyj.

Są to państwa Małej i Bałkańskiej Ententy, t. j. Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja, Grecja i Turcja. Zwłaszcza Jugosławja i Grecja boją się zaborczości Włoch.

Jugosławja zna apetyt Mussoliniego na Dalmację, Grecja pamięta, że pierwszą awanturą zbrojną Mussoliniego było bombardowanie Korfu, celem odzyskania tej niegdyś weneckiej wyspy. Wspólne niebezpieczeństwo włoskie każe współdziałać Grecji z Turcją. Włochy bowiem na wyspach Rhodes i Dodeanez budują silne bazy militarne, co było głównym powodem ponownej fortyfikacji Dardaneli przez Turcję.

Państwa bałkańskie są szczególnie zaniepokojone nowym układem włosko - albańskim, na którego podstawie armja albańska idzie pod komendę włoską, porty albańskie będą fortyfikowane przez włoskich inżynierów wojskowych, cała administracja albańska stanie pod kontrolą włoską; ponadto wszystkie bogactwa naturalne Albanji znajdują się w ręku Włoch. Albanja to niebezpieczna brama wypadowa przeciw państwom bałkańskim, przeciw Jugosławji i Grecji.

Państwa Małej i Bałkańskiej Ententy rozumują tak: Jeżeli Włochy odniosą zwycięstwo nad Ligą Narodów, jeżeli pozbędą się sankcyj, podźwigną się gospodarczo i uzyskają pożyczki zagranicą, to najbliższym etapem zaborczości Mussoliniego będą Bałkany. I dlatego państwa te są za dalszem utrzymaniem sankcyj, by zmusić Mussoliniego do kapitulacji przed Ligą Narodów. W celu uzgodnienia swego stanowiska odbędzie się w początkach czerwca w Bukareszcie konferencja przedstawicieli pięciu państw obu Ent., a miarą doniosłości tej konferencji będzie udział w niej regenta Jugosławji, ks. Pawła, oraz prezydenta Czechosłowacji dr. Benesza.

Obie „Ententy" poprą w Genewie wszelkie uchwały, mogące zapewnić Lidze zwycięstwo nad Mussolinim. Najbliższe posiedzenie Rady Ligi odbędzie się, jak wiadomo, 16-go czerwca, albo o tydzień później.

Jakież będzie stanowisko Anglji i Francji, rozstrzygających o sprawie sankcyj. Z Paryża nadeszła wiadomość, że rząd Bluma będzie się domagał przedłużenia sankcyj do jesiennej sesji Rady Ligi we wrześniu. Czy Anglja poprze Francję — niewiadomo. Prawdopodobnie — tak, bo chociaż wśród konserwatystów jest silny prąd za uchyleniem sankcyj (grupa Austina Chamberlaina), to przecież rząd angielski obstaje przy polityce dotychczasowej. Rząd angielski, a wraz z nim i Liga, nie mogą przecież uznać poprostu „faktów dokonanych" przez Mussoliniego i na jego dyktando znieść sankcje. Trzeba jednak przyznać, że polityka zagraniczna Anglji jest wystawiona na ciężką próbę, że nie są wyłączone różne niespodzianki.

Jest rzeczą oczywistą, że dalszy rozwój wypadków zależy przedewszystkiem od tego, czy Anglja i Francja porozumią się szczerze co do wspólnego programu działania. Porozumienie to nie może mieć charakteru lavalowskiego, opartego na podejściu, niedomówieniach i intrygach, lecz powinno się opierać na lojalnej współpracy.

Dopiero po utworzeniu nowego rządu francuskiego rozstrzygnie się, czy i na jakiej podstawie nastąpi porozumienie z Anglją, którego jednym z głównych punktów musi być sprawa sankcyj, która jest centralnem zagadnieniem polityki międzynarodowej i może bardziej aktualna, niż w okresie wojny abisyńskiej. Od rozstrzygnięcia tej sprawy zależy jutro Europy.

Czerwiec r. b. będzie napewno bardzo gorący — w polityce.

S.

Rozruchy w Palestynie

Organ socjalistów gdańskich „Danziger Volksstimme" zamieszcza ciekawą korespondencję z Tel-Awiw w Palestynie. Ze względu na aktualność tematu, podajemy tę korespondencję w tłumaczeniu. (Redakcja).

Na osłoniętym przed słońcem tarasie kawiarni siedzą panowie w białych ubraniach, z wyrazem troski na obliczach i dyskutują nad ostatniemi wypadkami. Jednemu spalono przytulny domek wiejski, który zbudował za resztki wywiezionej z Niemiec ongi wielkiej fortuny. Drugiemu przed dwoma zaledwie dniami splądrowano sklep zegarmistrzowski. Bratanka trzeciego, 18-letniego młodzieńca znaleziono w Haifie z przestrzeloną piersią.

— Po to przybyliśmy — wzdycha z niewysłowioną rezygnacją w głosie były adwokat z Norymbergi — moglibyśmy pozostać na miejscu, gdzie byliśmy.

Jego sąsiad, młody chaluc (członek kolektywu wiejskiego) o rozwartej koszuli i otwartem obliczu unosi się i głośno woła:

— Jest pan prawicowym sjonistą! Albo kraj ten należy do nas albo nie należy. Musimy być przygotowani na to, że kraj ten będziemy krwią zdobywali, w przeciwnym razie nigdy go nie zdobędziemy. Kto z was, panowie, chce uczestniczyć w tworzeniu milicji obywatelskiej?

Milicja obywatelska? Inni sceptycznie spoglądają na młodzieńca, który jest rewizjonistą, to znaczy należy do radykalnej prawicy sjonistycznej, marzącej o stworzeniu państwa z własnem wojskiem i własnym rządem. Kierunek ten zdobywa z każdym dniem coraz więcej zwolenników. Inna rzecz, czy można ich poważnie traktować. Kierunek ten zwalcza niezłomnie Arabów, ale w większym jeszcze stopniu Anglików.

W tej chwili przez plac Poczdamski — jak niemieccy emigranci ochrzcili centralny plac w Tel-Awiw — maszeruje pułk angielskiej piechoty w jasnych uniformach koloru khaki. Rozlega się komenda, oficer w helmie tropikalnym czyni przegląd przechodzących szeregów.

— Tu jeszcze jest nasza milicja obywatelska — odzywa się jeden z rozmawiających, starszy, siwy jegomość, od 30 lat przebywający w Palestynie. Nawet teraz wypowiada on się za porozumieniem z Arabami i nie zapomina, ile Żydzi winni są Anglikom.

Rewizjonista obrzuca go uśmiechem pełnym politowania i odchodzi.

Czy ma słuszność ten w gorącej wodzie kąpany Dawid?

W ciągu ostatniego dziesiątka lat jest to już dziewiąty wypadek, że Arabowie napadają na jego braci. Dotychczasowe powstania arabskie nie udawały się. Imigracja i kolonizacja uczyniły w ciągu 10 lat z Palestyny kraj kwitnący i nie znający kryzysu. Ludność żydowska w Palestynie od 1926 roku wzrosła z 40 tys. do 350 tys. W ostatnich tylko trzech latach przybyło do Palestyny przeszło 100 tys. osób. Czy tempo to zostanie utrzymane? Jeśli tak, to kipiąca namiętność rewizjonistów byłaby niczem nieuzasadniona. Wiele jednak okoliczności przemawia za tem, że sprawy będą coraz bardziej wikłać się.

Jeden z możniejszych obszarników Palestyny, spędzający corocznie sześć miesięcy w Londynie oraz zaliczający się do kierujących narodowym ruchem arabskim mężów, oświadczył mi wczoraj w Jerozolimie co następuje:

„Wypadki w Jaffie i Tel-Awivie są przez przywódców arabskich potępiane oraz są godne pożałowania. Naszą bronią jest strajk, wstrzymanie się od płacenia podatków, bierny opór. To, co się obecnie dzieje, to są spontaniczne manifestacje ludności arabskiej, której oburzenie na obcych intruzów z dnia na dzień wzrasta. Żydzi usiłują zdobyć nasz kraj przez wykup ziemi. Ale niech oni sobie pozwolą powiedzieć, że drogą wykupu ziemi nie zdobywa się kraju. Jeszcze liczebnie jesteśmy dwukrotnie silniejsi od Żydów, a wybije godzina, kiedy odbierzemy grunta, które nam wydarli".

Mowa ta nie brzmiała ani szczerze, ani pokojowo. Również wśród Żydów budzi się upór. Wracając z Jerozolimy do morza, minęliśmy oddział „niebieskich koszul", stanowiących organizację przysposobienia wojskowego rewizjonistów. Młodzież maszerowała, śpiewając pieśń o Trumpeldorze, założycielu i wodzu legjonu żydowskiego, który podczas wojny światowej uwolnił Palestynę z pod władzy tureckiej.

Trudno będzie tym stronom dojść do porozumienia.

Władza mandatowa, która dotychczas odgrywała rolę arbitra w sporze pomiędzy żydowskim Dawidem a arabskim Goljatem, umiała utrzymać obu przeciwników na należytym od siebie dystansie. Władze angielskie z podziwem i sympatją popierały dzieło odbudowy dokonywane przez Żydów, tem więcej, że zapewniało ono tysiącom Arabów pracę i ludzką egzystencję. Z drugiej strony Anglicy przestrzegali, by poczucie narodowe Arabów zostało na wszelki sposób uszanowane.

Teraz obie strony stawiają Anglję przed trudnem do rozwiązania zagadnieniem. Położenie obecne Żydów w świecie nakazuje dziś więcej, niż kiedykolwiek, by otworzono im stary kraj, w którym mogliby restytuować swoje prawa do posiadania własnej ojczyzny. Społeczeństwo angielskie nigdy nie zgodzi się na to, by jego Rząd wprowadził jakiekolwiek pod tym względem zmiany. — Z drugiej strony musi Londyn pilnie uważać na nacjonalizm panarabski, który sądzi, że jego godzina już wybiła. Anglja nie może w tej chwili lekceważyć tego ruchu.

Z powyższego widać, w jak trudnej sytuacji znalazło się teraz angielskie ministerjum kolonij. Żydzi wykazali dotychczas podziwu godną dyscyplinę. Pomimo surowej krytyki władzy mandatowej za niewystarczające środki przez nią przedsięwzięte, stoją oni wciąż jeszcze z bronią u nogi. Dosłownie z bronią u nogi. Biada, jeśli i ta druga strona zacznie czynić użytek z broni.

Arabowie wszakże powinni się poważnie zastanowić, czy leży w ich interesie wypędzanie ludzi, mogących z Palestyny uczynić najżyczniejszy i najbardziej uprzemysłowiony kraj Bliskiego Wschodu.

MAŁY FELJETON

Kamienny gość

Miasto pogrążone było we śnie. Stopniowo ustawał gwar uliczny. Zegary miejskie wybiły północ.

I nagle w sieni rozległ się łomot. Jakieś ciężkie, nieludzkie kroki. Jakieś niezgrabnemi, podkutemi nogami stąpanie po schodach, stąpanie coraz bliższe, coraz groźniejsze.

Komandor — przemknęło mi przez głowę — nie inaczej, tylko kamienny posąg komandora na koniu z „Don Juana".

Drzwi same cicho się rozwarły i rzeczywiście stanął w nich „kamienny gość", koń z bronzu, ale bez komandora, bez jeźdźca.

Zimny pot wystąpił mi na czoło.

— Poznajesz mnie?—zarżał koń.

— Ppp...oznaję, jaśnie wielmożny pegazie — wymamrotałem.

— Pegazie, pegazie... — przedrzeźniał koń — nazywaj mnie poprostu koniem. Dość mam tej blagi! Dosyć nasłuchałem się w ciągu 10 lat blagi z tego placu, na którym przez tyle lat zbieraliście się.

Żeby coś powiedzieć, zapytałem:

— A czemu to sam książę nie raczył?

— Przychodzę w mojej osobistej sprawie.

— Słucham.

— Dzisiaj obchodzę radosną rocznicę. Dzisiaj mija dziesięć lat od pamiętnego w mojem życiu dnia...

— Kiedyś skoczył do Elstry? — przerwałem.

— Nie przerywaj, jeśli nie wiesz. Elstra... ho, ho... to było bardzo dawno, ale dziesięć lat temu przyszedł do mnie tłum ludzi z generałem na czele. Stanęli koło mnie i bardzo się cieszyli. Pogoda była piękna, słoneczna, pomajowa i w duszy mojej było pięknie, słonecznie, pomajowo. W pewnej chwili generał stanął przede mną na baczność, zasalutował i zaczął mówić. Mówił długo, patetycznie, kwieciście. Chwilami porywało go natchnienie, zapalał się, ale ja — przyznaję to ze wstydem — nie nic zrozumiałem. W pewnej chwili porwał mię pusty śmiech i parsknąłem śmiechem. Tłum zafalował, zakołysał się, a jeden drugiemu powtarzał: Koń się uśmiał. Wtedy to zrodziło się to powiedzonko, mające teraz coraz częstsze zastosowanie.

Koń odsapnął, ale po chwili ciągnął dalej:

— Mój śmiech podziałał na tłum. To też rychło opamiętałem się i spoprotem przybrałem mój klasyczny kamienny spokój, w który przyodział mnie mój mistrz Thordwaldsen. Dzisiaj właśnie mija 10 lat od tego pamiętnego dla mnie dnia i wy, którzy tak lubicie obchody, pochody, jubileusze, o tym moim skromnym jubileuszu zapomnieliście. Zapomnieliście o jubileuszu tego, na którego grzbiecie skoczył w nurty Elstry bohater, któremu Pan Bóg powierzył honor Polaków. Przypomnij o tem swoim rodakom.

Przyrzekłem.

I dotrzymuję.

ULTIMUS.

Tajemnice czarnego słońca

Trzy wyprawy wyruszają z Polski dla zbadania całkowitego zaćmienia słońca

Dnia 19 czerwca r. b. będziemy mogli obserwować dość rzadkie zjawisko całkowitego zaćmienia słońca. Dla zbadania tego zjawiska w miejscach najdogodniejszych wyruszają z Polski trzy wyprawy. Są one organizowane przez prof. T. Banachiewicza, dyrektora obserwatorjum krakowskiego, przy poparciu min. oświaty i Polskiej Akademji Umiejętności.

Najdalsza z nich udaje się do Japonji, gdzie dokona obserwacji w północnej części wielkiej wyspy japońskiej Hokkaido. Część zadań tej wyprawy, a mianowicie wyznaczenie pozycji astronomicznej i geodezyjnej przyjęli na siebie astronomowie i geodeci japońscy, co pozwoliło zredukować do minimum koszta tej odległej ekspedycji.

Druga wyprawa udaje się do Syberji środkowej, w okolice Omska lub Tajgi (pod Tomskiem).

Wreszcie trzecia wyprawa uda się do Grecji, gdzie podzieli się na dwie grupy i obejmie dwa posterunki obserwacyjne.

Głownem zadaniem polskich ekspedycyj będzie

UCHWYCENIE DOKŁADNYCH MOMENTÓW ZAĆMIENIA.

Mają one znaczenie nietylko z punktu widzenia celów naukowych astronomji, ale zarazem stanowić będą przyczynek do nauki o figurze ziemi, czyli t. zw. geodezji wyższej. Według nowych poglądów geodezyjnych

RÓWNIK ZIEMSKI NIE JEST KOŁEM, LECZ RACZEJ ELIPSĄ.

Jeżeli tak jest istotnie, to południki ziemskie są niejednakowej długości i niejednakowo od siebie odległe, a momenty zaćmienia, zaobserwowane tak dokładnie, jak to pozwala czynić polska metoda (zalecona w tym celu przez międzynarodową konferencję geodezyjną w Berlinie w 1928 r.), powinny rzucić nieco światła na ten problemat. Metoda o której mowa, polega na obserwowaniu zaćmień t. zw. chronokinematografami, stanowiącemi połączenie

LUNETY ASTRONOMICZNE Z KAMERĄ KINEMATOGRAFICZNĄ

oraz urządzeniem do automatycznej rejestracji zdjęć. Należy zaznaczyć, że poraz pierwszy w kronikach astronomji do tej rejestracji dokładnych momentów użyte będą tym razem przez polskie wyprawy aparaty z lampkami neonowemi, zapalającemi się i gasnącemi w takt ruchów zegara. Aparaty te są polskie zarówno w pomyśle, jak i wykonaniu.

Ogromną trudność nastręczać będzie w tak odległych krajach, jak Syberja i Japonja, przyjmowanie w polu sygnałów czasu z radjostacyj europejskich w letnim sezonie. W tym celu skonstruowane zostały w Warszawie, obok innej nowej aparatury ekspedycyjnej, również

RADJOODBIORNIKI TELEGRAFICZNE

o wielkiej selektywności i zasięgu. Z inicjatywy kierownictwa polskich wypraw zaćmieniowych, potężna radjostacja niemiecka w Nauen nadawać będzie z obserwatorjum morskiego w Hamburgu specjalne sygnały dokładnego czasu dla ekspedycyj zaćmieniowych w dn. 17, 18 i 19 czerwca, zaś spodziewany jest jeszcze udział w sygnalizowaniu czasu i kontroli sygnałów innych jeszcze instytucyj i radjostacyj.

Jednym z głównych przedmiotów badań polskich ekspedycyj będą momenty pojawienia się i znikania podczas zaćmienia t. zw.

PEREŁ BAILY,

powstających skutkiem przeświecania światła słonecznego poprzez doliny księżycowe i przełęcze górskie naszego satelity, a odkrytych w czasie zaćmienia słońca dokładnie przed 100 laty przez astronoma angielskiego Baily. Zjawisko to, mało dotychczas badane, jest naukowo najcenniejsze nie w środkowej, lecz w bocznych częściach pasa całkowitego zaćmienia i z tego powodu nasi astronomowie, w odróżnieniu od większości cudzoziemskich ekspedycyj, obierają swe placówki raczej bliżej brzegów pasa całkowitego zaćmienia, gdzie całkowite zaćmienie trwa nieco krócej, około jednej minuty w Grecji i półtorej minuty na Syberji i w Japonji. Wybór miejsc obserwacji dokonany został przy jaknajskrupulatniejszem uwzględnieniu danych meteorologicznych co do bezchmurnej pogody. W Grecji, gdzie niebo Attyki słynne jest ze swej przejrzystości, zamierzone jest również odfotografowanie specjalnym astrografem t. zw.

KORONY SŁONECZNEJ,

ukazującej się podczas całkowitych zaćmień naokoło słońca.

W ekspedycjach naszych wezmą udział 3 profesorowie astronomji wyższych uczelni a mianowicie prócz wymienionego już prof. T. Banachiewicza również prof. Eug. Rybka ze Lwowa i prof. J. Witkowski z Poznania, pozatem zaś młodsi uczeni z Warszawy, Krakowa i Wilna.

Zaćmienie w dn. 19 czerwca r. b. obserwowane będzie również przez liczne wyprawy cudzoziemskie. Jedna z wypraw sowieckich zamierza także zastosować chronokinematograficzną metodę obserwacji.

Szczątki Faraonów

nie mogą zaznać spokoju

Mumjom wielkich faraonów egipskich nie jest sądzonem zaznać spokoju we własnym kraju. Gdy w 1930 r. Sidki basza rozwiązał ówczesny parlament wafdyjski, mumje przeniesiono z muzeum do wykończonego właśnie mauzoleum dla przywódcy ruchu nacjonalistycznego Saada Zaghlula, którego ciało było czasowo pochowane na cmentarzu. Obecnie z chwilą utworzenia gabinetu wardyjskiego (stronnictwo S. Zaghlula) szczątki faraonów wywieziono w nocy do willi b. dyrektora Muzeum Egipskiego, gdzie pozostaną do czasu znalezienia dla nich innego miejsca. Natomiast w mauzoleum będą pogrzebane z wielkiemi honorami zwłoki Saada Zaghlula.

Drzewo zamienione w kamień

Chemik niemiecki i technolog, dr. W. Günther w Kassel, wynalazł metodę, według której każde drzewo może być zamienione w „kamień". W świeżo ścięte drzewo zastrzykuje się specjalny preparat, wynaleziony przez dr. Günthera, który sprawia, że drzewo nadaje się natychmiast do przeróbki i nie potrzebuje, jak to bywało dotychczas, suszyć się miesiącami czy latami, by utracić swą zdolność reagowania na zmiany temperatury i klimatu. Drzewo „skamieniałe", według metody dr. Gunthera, posiada znaczny stopień twardości i jest odporne na działanie wysokiej temperatury, co posiada duże znaczenie, jeśli chodzi o bezpieczeństwo budowli drewnianych na wypadek pożaru. Metoda dr. Günthera wywołała w niemieckich kołach naukowych i przemysłowych duże zainteresowanie.

„Czarny Legjon"

Tajna mafja, która zwalcza komunistów, żydów, murzynów i katolików

Jak już podaliśmy, policja amerykańska stanu Michigan, wykryła tajną organizację pod nazwą „United Brotherhood on America", zwanej również „Czarnym Legjonem". Śledztwo wykazało, że organizacja ta ma na sumieniu szereg mordów kapturowych.

„Czarny Legjon" wzoruje się na dawnym Ku-Klux-Klanie i przyjmuje jedynie byłych członków tej organizacji. Wszyscy członkowie „Legjonu" są uzbrojeni. Organizacja zwalcza ostro żydów, komunistów, murzynów oraz katolików. W szeregach „Legjonu" obowiązują drakońskie przepisy. Najmniejsze wykroczenie przeciwko pojmowanej po purytańsku moralności karane jest bardzo surowo, nie wyłączając nawet kar cielesnych. W niektórych wypadkach stosowana jest nawet kara śmierci. Członek „Legjonu" niejaki Poole z Detroit, który maltretował swą żonę, został wyrokiem sądu kapturowego wydanym na posiedzeniu nocnem skazany na śmierć i zamordowany. Dwóch innych członków, którzy napastowali kobiety zostało skazanych na karę publicznej chłosty. Jak podkreśla komunikat policyjny, „legjon czarny" w ciągu 3 lat skazał na śmierć 50 osób. Większość wyroków wykonano w ten sposób, że władze nie mogły ustalić, czy w danym wypadku popełniono zabójstwo, czy samobójstwo. Członkowie sądu kapturowego w czasie posiedzeń sądu i wykonywania wyroków, noszą czarne płaszcze z kapturem. Kaptur zakrywa całą twarz i posiada na wysokości oczu dwa otwory. Na kapturze wymalowano znak „Czarnego Legjonu", czaszkę i dwa skrzyżowane piszczele. „Czarny Legjon" rozporządza największymi wpływami w stanach Michigan, Kentucky, Mississipi i Tennesse. W Michigan organizacja liczyła 135.000 członków.

Wizja przyszłości Edisona

Szczęście ludzkości jest zależne od pokoju

Wielki wynalazca Edison, oprócz testamentu, dotyczącego majątku zostawił także drugi, zawierający wskazania naukowe dla ludzkości.

Ten moralny testament genjalnego wynalazcy zawiera wskazówki, dotyczące postępu technicznego ludzkości. Edison w swych wskazaniach pośmiertnych wyraził przekonanie, że jeszcze w ciągu bieżącego stulecia technika wynajdzie nowe źródła energji, których wykorzystanie przekształci warunki życia na ziemi. Zdaniem Edisona technika powinna pójść w kierunku poszukiwania następujących źródeł energji: wykorzystania ciepła wnętrza ziemi, wykorzystania różnicy temperatur między powierzchnią oceanów a ich głębią, oraz wykorzystania energji wyzwolonej po rozbiciu atomów.

W zakończeniu swego ideowego testamentu Edison podkreśla, że realizacja tych pomysłów może przynieść szczęście ludzkości pod jednym warunkiem, o ile nie będzie wykorzystana dla celów wojennych.

Wymierające zwierzęta

W Australji żyje ciekawy okaz [illegible] jaja. Zwierzęta [illegible], kiedyś bardzo rozpowszechnio[illegible], żyją dziś tylko w pewnych okolicach Australji, w niedostępnych [illegible]nglach i stepach. Wyparli je myśliwi, zawzięcie polujący na nie zwykle ciekawe okazy stanowiące prawdopodobnie przejściowy gatunek [illegible]ów od gadów do wyższych [illegible]m świata zwierzęcego. Za kilka lat, o ile specjalna ustawa nie [illegible] im ochrony ssaki te [illegible]stana zupełnie istnieć.

Do ostatnich „mohikanów" świata zwierzęcego zaliczyć należy także t. zw. „małpozwierzę" kiedyś zamieszkujące olbrzymie obszary kontynentu afrykańskiego. Dziś nieliczne już „małpozwierza" spotkać można jedynie w lasach Madagaskaru.

Do wymierających należą również nasze jeże i krety. Jak stwierdzono w ostatnich kilkunastu latach liczba tych zwierzątek zmniejszyła się o blisko 50%.

Kanada bije rekordy

amerykańskiej... głupoty

Sędzia w Hamiltonie w Kanadzie, rozpatrując w czasie jednej z rozpraw sprawę o nocne zakłócenie spokoju, wydał ciekawe orzeczenie: „Obywatele, dbający o swe dobre imię, są o północy w domu, chyba że wracają z przyjęcia. Wobec tego każdego człowieka, spotkanego po północy na ulicy i nieubranego w strój wieczorowy, należy uważać za włóczęgę nocnego". Trudno! Rzezimieszki hamiltońskie muszą odtąd ubierać się we frak, a przynajmniej w smoking, o ile chcą mieć zapewniony spokój w czasie wypraw nocnych.

Samolotem do... teatru

Dla miłośników teatru, mieszkających na prowincji, wprowadzona być ma we Francji specjalna komunikacja lotnicza, dzięki której mieszkańcy miast oddalonych nie więcej niż 200 km. od Paryża mogliby udać się około godziny 20-ej samolotem na przedstawienie do Paryża i po teatrze wrócić samolotem około godziny 1-ej w nocy. Inowacja ta wzorowana na wprowadzonej niedawno w Niemczech „teatralnej" komunikacji lotniczej między Lipskiem i Berlinem, umożliwiłaby przedewszystkiem mieszkańcom ważniejszych ośrodków prowincjonalnych, jak Reims, Amiens, Rouen, Chartres, Sens i t. p. korzystanie z paryskich przedstawień teatralnych, w warunkach mniejwięcej normalnych, nie narażając ich na stratę całego dnia i nużącą podróż koleją. Lot w jedną stronę wymagałby nie więcej, niż 40 minut. W tej sprawie toczą się obecnie rokowania między francuskiem towarzystwem komunikacji lotniczej „Air Union" i dyrektorami teatrów paryskich. Rokowania te mają przebieg pomyślny. „Teatralna" komunikacja lotnicza wprowadzona byłaby od przyszłego sezonu teatralnego.

Legendarne skarby

na bezludnych wyspach Atlantyku

Wśród marynarzy angielskich krążą podtrzymywane z pokolenia na pokolenie wersje o tajemniczych skarbach zatopionych w głębinach morskich, lub zakopanych przez słynnych w XVII i XVIII wieku piratów angielskich na wyspach Atlantyku. Jedną z takich kryjówek pirackich była w XVII i na początkach XVIII wieku grupa wysp Salvage, położona między Maderą i wyspami Kanaryjskiemi. Wyspy te były szczególnie pilnie odwiedzane przez słynnego pirata Kidda, straconego w Londynie w 1701 r. Na jednej z wysp grupy Salvage, kapitan piratów zakopać miał bezcenne skarby, sięgające według legendarnych podań sumy 3 miljonów funtów szterlingów. Sprawa ukrytych skarbów długo pokutująca jedynie w opowiadaniach marynarzy i rybaków w szynkach portowych, przybierająca fantastyczne wprost wersje w miarę wychylonych kieliszków ginu czy whisky—wypłynęła obecnie na światło dzienne w związku z niedawnem zniknięciem statku rybackiego „Girl Pat", który wyjechał 1 kwietnia z portu w Grimsby na połów ryb i po wielu tygodniach daremnego szukania, pojawił się nieoczekiwanie w pobliżu wysp Salvage. Widocznie rybacy uznali za intratniejsze zajęcie szukanie legendarnych skarbców Kidda, niż chude połowy ryb na wschodniem wybrzeżu Anglji.

Telewizja w Europie

nie wyszła jeszcze poza stadjum eksperymentów

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie wiadomości o rozwoju telewizji w Europie, o bliskiem już jakoby wprowadzeniu telewizji dla powszechnego użytku. Informacje te są tylko częściowo prawdziwe. Rzeczywiście niektóre bogate radjofonje, jak: Anglja, Niemcy i Francja prowadzą intensywną działalność eksperymentatorską nad telewizją, nadając już nawet regularne programy telewizyjne dla nielicznych odbiorców. Na eksperymenty telewizyjne wydano już wiele miljonów, ale ciągle jeszcze wynalazek ten nie jest w tym stopniu doskonały, aby mógł liczyć na takie rozpowszechnienie jak radjofonja. Najbardziej zaawansowane eksperymenty nad telewizją są prowadzone w Anglji. Ciekawe jest jednak, że właśnie Anglja wogóle jeszcze nie oddała telewizji do użytku publicznego, gdyż nie chce zrażać publiczności niedoskonałością techniczną wynalazku. W innych krajach, jak np. w Niemczech z pewnych względów politycznych wprowadzono telewizję, ale w bardzo ograniczonym zakresie. Spowodu drożyzny aparatów, w Berlinie zorganizowano kilka punktów do zbiorowego oglądania obrazów telewizyjnych, przyznać trzeba jednak, że są one jeszcze niedoskonałe. Podobnie we Francji zorganizowano telewizyjną stację nadawczą. Wprowadziło to nawet pewien zamęt do prawidłowego rozwoju radjofonji, gdyż publiczność sądziła, iż już w najbliższym czasie będzie możliwy odbiór telewizyjny, tak, jak dziś odbiór radjofoniczny.

We wszystkich innych państwach europejskich stosunek do telewizji jest naogół wyczekujący. Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Finlandja, Holandja, Węgry, Włochy, Szwecja i Danja nie chcą angażować wielkich kapitałów w kosztowne próby telewizyjne, a prowadzą raczej — podobnie jak Polska — laboratoryjną pracę nad nowym wynalazkiem.

Jak widzimy więc, telewizja nie jest jeszcze na tyle udoskonalona, aby w praktyce mogła dać zadawalające rezultaty. Obrazy są małe, a często jeszcze niedość wyraźne. Należy jednak pokreślić, że wysiłki konstruktorów zdążają pozytywnie w kierunku wysyłania bardziej szczegółowych obrazów telewizyjnych i w kierunku budowy tanich aparatów odbiorczych.

Wymowa cyfr

W czasie dyskusji na temat nowej ustawy o obronie Republiki Czechosłowackiej ciekawe dane przedłożył senatowi sen. Fischer. Podług tych danych obszar Czechosłowacji wynosi 140,493 km. kw., z czego na strefy pograniczne przypada 68,509 km. kw., czyli 49%. Ludności liczy państwo przeszło 14 miljonów, z czego na strefy pograniczne przypada 6,5 miljonów, czyli 44%. Obywateli narodowości nie-czesko-słowackiej jest 4,790,000, z tego w strefach pogranicznych 3,830.000. Na Morawy i Śląsk, obejmujące 26,808 km. kw. przypada na strefę graniczną 9,500 km. kw., czyli 35%. Obywateli narodowości nieczeskosłowackiej jest 906,000, w tem w strefie granicznej 570,000, czyli 63%.

**
*

Ogłoszone zostały w Rzymie prowizoryczne dane spisu jednodniowego, dokonanego we Włoszech w dniu 21 kwietnia. W dniu tym ludność Królestwa, za wyłączeniem wojskowych, przebywających w Afryce, wyniosła 42.438.104 osoby, o dwa miljony więcej, niż wykazał spis jednodniowy w 1931 roku. W Rzymie jest obecnie 1.178.491 mieszkańców (17,2% więcej, niż w 1931 r.); w Medjolanie 1.114.104 (12,4% więcej), w Neapolu — 876.094 (4,4% więcej). Miast z ludnością powyżej 100.000 mieszkańców jest 22; zamieszkuje je 7.771.095 mieszkańców, t. j. 18,3% ludności Królestwa.

**
*

Berlińska „Wirtschaft und Statistik" ogłasza ostateczne cyfry, dotyczące ruchu ludności w Niemczech w roku 1935: liczba urodzin w tym roku wynosiła 1.261.273 (w roku 1934 — 1.196.740), liczba zgonów—791.912 (724.666). Nadwyżka urodzin—469.361 (472.074), liczba zawartych małżeństw 650.851 (773.449).

Liczbę ludności w całej Rzeszy, łącznie z zagłębiem Saary obliczają na 67.069.000.

**
*

Według obliczeń dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny, ludność Argentyny wynosiła w dn. 31 grudnia 1935 r. 12,372,965 mieszkańców. W porównaniu ze spisem ludności z r. 1914 ilość mieszkańców Argentyny w ciągu 21 lat wzrosła o 4,487,728 osób, z czego przypada na przyrost naturalny 3,603,052, a na przyrost imigracyjny 884,675 osób. Ilość mieszkańców stolicy w poszczególnych prowincjach i terytorjach przedstawia się, jak następuje: Buenos Aires — 2,268,137. Prowincje: Buenos Aires — 3,322,052, Santa Fe — 1,457,103, Entre Rios — 682,479, Corrientes — 482,415, Cordoba — 1,188,119, San Luis— 183,076, Santiago del Estero — 442,266, Tucuman — 502,700, Mendoza — 476,174, San Juan — 196,847, La Rioja — 105,354, Catamarca — 140,386, Salta — 196,299, Jujuy — 104,787.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Fala strajków we Francji

W piątek w trzecim dniu akcji strajkowej sytuacja mimo zapowiadanego odprężenia nie wyjaśniła się. Według pobieżnych obliczeń tejże nocy około 50 tys. robotników w okręgu paryskim brało udział w akcji strajkowej, okupując obsadzone zakłady przemysłowe. 36.000 robotników spędzało noc na terenach fabryki. Na terenie zakładów Renauld (36.000 robotników) i Simca (1000 robotników) była to pierwsza noc okupacji fabryk, na terenie zakładów Farmana robotnicy spędzili już drugą noc zrzędu, a w niektórych fabrykach, jak w Newport — trzecią. Wszędzie czynne są komitety strajkowe. Do żadnych incydentów nie doszło.

Dzień piątkowy przyniešć miał rozwiązanie sytuacji. Na godz. 9 rano zostało zwołane do giełdy pracy zebranie delegatów wszystkich fabryk strajkujących. Jednocześnie o godz. 10-ej odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone również w przeważającej części omówieniu wytworzonej sytuacji. Mimo uspokajających za powiedzi, jak również wyniku czwartkowej akcji koncyljacyjnej Ministra Pracy Frossard'a, strajk w piątek rano rozszerzył się na dalsze zakłady, obejmując w całości zakłady Citroena, niektóre zakłady amunicyjne, zakłady Chausson w Asnieres i zakłady automobilowe Rosengart. Ogółem w piątek rano strajk objął nowych 12 zakładów przemysłowych, ogarniając dalsze 40.000 robotników.

Zebranie delegatów komitetów strajkowych, które odbyło się w godzinach przedpołudniowych na giełdzie pracy, nacechowane było dużym dynamizmem. Po zakończeniu kilkugodzinnych obrad, wydano komunikat stwierdzający, iż strajkujący robotnicy zdecydowani są prowadzić swą akcję do końca, celem uzyskania zbiorowych umów pracy. Jakkolwiek zdecydowano nawiązać rozmowy z przedstawicielami pracodawców na temat podjęcia pracy, jednakże komunikat nie mówi nic o wstrzymaniu akcji strajkowej i opuszczeniu obsadzonych fabryk, a przeciwnie, w razie odmowy pracodawców uwzględnienia zasadniczych postulatów robotników, przewiduje dalszy rozwój akcji strajkowej. Na skutek powyższej uchwały, związek przemysłowców metalurgicznych okręgu paryskiego ogłosił w południe komunikat stwierdzający, iż w dalszym ciągu przemysłowcy podtrzymują jako istotny warunek podjęcia rokowań z robotnikami opuszczenie fabryk i podjęcie pracy. Wobec komunikatu zebrania delegatów robotniczych, przemysłowcy uważają za niemożliwe dla siebie podjęcie zapowiadanych we czwartek w minist. Pracy rozmów z przedstawicielami robotników.

Odmowa ze strony przemysłowców wzięcia udziału w zebraniu, które miało się odbyć w min. Pracy pod przewodnictwem min. Frossard'a, jeżeliby została utrzymana, prowadziłaby do dalszego zaognienia sytuacji, zwłaszcza, iż w godzinach popołudniowych nadeszły depesze informujące o rozszerzeniu się strajku na zakłady przemysłu chemicznego.

Gen. Górecki wraca do B. G. Kr.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację gen. dr. Romana Góreckiego na prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Prezes Górecki rozpoczyna w najbliższych dniach urlop kuracyjny.

Zwycięski strajk gazeciarzy

Trwający od trzech dni strajk roznosicieli gazet w Warszawie został zakończony zwycięstwem strajkujących.

Najistotniejszym powodem strajku było wyrzucenie z pracy członków roznosicieli, których jedynem przewinieniem było zbieranie podpisów od kioskarzy za zerwaniem umowy zbiorowej z „Ruchem“.

Roznosiciele odpowiedzieli strajkiem, popartym całkowicie przez lotnych sprzedawców, a w pierwszym dniu strajku nawet przez większość kioskarzy.

Strajk imponował swą solidarnością. Przodowali roznosiciele, spośród których tylko 14 wyłamało się z ogólnej walki.

Nie pomogły szykany, nie pomogły próby sterroryzowania strajkujących, nie pomogły masowe aresztowania — solidarność gazeciarzy odniosła wielkie zwycięstwo. Przez areszty policyjne przewinęło się około 120 strajkujących, mimo tego gazeciarze w walce się nie ugięli i to zadecydowało o ich zwycięstwie.

W piątek w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja przedstawicieli strajkujących z dyrekcją „Ruchu“. Po długich pertraktacjach pracodawcy dwuch zredukowanych przyjęli do pracy a dwuch pozostałych zobowiązali się przyjąć w przyszłym tygodniu.

Wieczorem, w lokalu Związku Użyteczności Publicznej (Wareca 7) odbyło się zebranie strajkujących roznosicieli. Po zdaniu sprawy przez delegację i po dyskusji, jednomyślnie postanowiono strajk zakończyć.

Okrzykami na rzecz solidarności robotniczej, śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ i „Międzynarodówki“ zebranie zakończono.

Katastrofa lotnicza

W piątek w godzinach porannych podczas lotów ćwiczebnych aeroklubu śląskiego na lotnisku w Katowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Po wystartowaniu maszyny, którą pilotował inż. Aleksander Sobota samolot zaczepił o maszt radjostacji wskutek czego spadł na budynek i rozbił się. Pilot inż. Sobota doznał tak ciężkich obrażeń cielesnych, że w drodze do szpitala zmarł. O wypadku zostały powiadomione władze.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Ostry kurs w Gdańsku

GDAŃSK, 29.5 (PAT.). Czwartkowe wydanie organu związku właścicieli nieruchomości „Die Neue Zeit“ zostało wskutek polecenia prezydenta policji gdańskiej skonfiskowane za ogłoszenie artykułu krytykującego działalność narodowych „socjalistów“ w Gdańsku. W związku z tem osadzony został w areszcie ochronnym redaktor odpowiedzialny pisma, prezes związku właścicieli nieruchomości, b. senator i b. wiceprezydent policji gdańskiej dr. Blavier, który jest członkiem stronnictwa niemiecko - narodowego. Aresztowanie dr. Blaviera wywołało w kołach opozycji wielkie poruszenie.

Narodowo - „socjalistyczny“: „Der Danziger Vorposten“ stwierdza, że dr. Blavier został osadzony w areszcie ochronnym wskutek interwencji generalnego konsula niemieckiego w senacie.

GDAŃSK, 29.5 (PAT.). Piątkowe wydanie organu socjalistycznego związku zawodowego kolejarzy i pracowników rady portu „Das Signal“ zostało z polecenia prezydenta policji gdańskiej skonfiskowane.

Przesilenie rządowe w Belgji

KRÓL KONFERUJE Z KOMUNISTA.

BRUKSELA, 299.5 (PAT). Król Leopold IIII przyjął dn. 29 b. m. kolejno przywódcę narodowców flamandzkich a następnie przywódcę komunistów dep. Jacquemotte.

Argentyna domaga się
zwołania Zgromadzenia Ligi Narodów

GENEWA, 29.5 (PAT.). Delegat Argentyny Ruiz Guinazu został przyjęty przez p. Azcarate, zastępcę sekretarza generalnego Ligi Narodów i zapowiedział mu ustnie zamiar Rządu argentyńskiego zwrócenia się o zwołanie około 16 czerwca nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów, którego sesja odbyła pod przewodnictwem Benesza została jedynie odroczona jesienią r. ub. Jak wiadomo, w wyżej wspomnianym terminie przewidziane jest kontynuowanie odroczonej w maju zwyczajnej sesji Rady Ligi. Na porządku dziennym nadzwyczajnego zgromadzenia znajdowałyby się jedynie sprawy, związane z konfliktem abisyńskim, który stanowił jedyny punkt porządku dziennego nadzwyczajnego zgromadzenia.

Negus w drodze do Londynu

LONDYN, 29.5 (ATE.). Negus wraz z świtą przybył w piątek na pokładzie krążownika angielskiego „Capetown“ do Gibraltaru, gdzie został powitany przez przedstawiciela gubernatora. Negus zabawi do niedzieli w miejscowym hotelu „Rock“, którego funkcjonarjusze włoscy na ten czas otrzymali urlop. Program pobytu cesarza abisyńskiego w Gibraltarze nie przewiduje jakichkolwiek przyjęć. Zaniechano także oddania salw honorowych przez baterje nadbrzeżne. Cesarz abisyński przybędzie w środę na pokładzie parowca „Oxford“ do Southampton.

LONDYN, 29.5 (ATE.). Zbliżająca się wizyta negusa w Londynie stała się w Izbie Gmin przedmiotem interpelacyj. Na zapytanie, czy podatnicy angielscy będą musieli pokryć koszty przejazdu negusa na angielskim statku wojennym z Haify do Gibraltaru, przedstawiciel admiralicji odpowiedział twierdząco, dodając że marynarka angielska zawsze spełniała chętnie tego rodzaju akty kutuazji i nie zamierza zmieniać przyjętych zwyczajów. Kilku posłów domagało się wyjaśnień, czy swoboda ruchów negusa podczas pobytu w Londynie poddana będzie jakimkolwiek ograniczeniom, czy będzie traktowany narówni z innemi głowami państwa, odwiedzającymi Anglję incognito i czy negus otrzyma zezwolenie przyjmowania delegacyj. Podsekretarz stanu w Foreign Office lord Cranborne odpowiedział wymijająco, zaznaczając jednak, że nie widzi powodu sprzeciwiania się przyjaznym manifestacjom w rodzaju wręczenia adresów hołdowniczych i innych objawów sympatyj względem negusa.

„Czarny Legjon“ w Ameryce

NOWY JORK, 29.5 (PAT.). Toczący się w Detroit proces przeciwko mordercom robotnika Poole'e, członkom tajnej organizacji „Czarny Legjon“, przybiera rozmiary dużej sprawy politycznej.

Izba reprezentantów w Waszyngtonie wszczęła badanie tej afery. Zamieszkały w Ohio przywódca „Czarnego Legjonu“ Effinger oświadczył przedstawicielom prasy, że podległa mu organizacja liczy przeszło 6 miljonów członków zamieszkałych we wszystkich państwach. Effinger zeznawa, że ciężkie zarzuty stawiane „Czarnemu Legjonowi“, jak grożenie śmiercią i mordy kapturowe są nieprawdziwe. Utrzymuje on, że organizacja ta ma jako program ochronę prawa i porządku oraz pielęgnowanie prawdziwie amerykańskich ideałów.

Zwiększenie zatrudnienia bezrobotnych
Obrady Komitetu Ekonomicznego Ministrów

W piątek, dn. 29 maja, odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Posiedzenie to rozpoczęto od wysłuchania sprawozdań poszczególnych ministerjów co do wykonywania planu robót publicznych i zatrudnienia. Stwierdzono, że plan uchwalony przez Rząd, wykonywany jest z całą ścisłością, a liczba zatrudnionych robotników na robotach publicznych w ciągu miesiąca maja podwoiła się. Mianowicie liczba robotników, zatrudnionych na robotach samorządowych, finansowanych przez Fundusz Pracy, osiągnęła w dn. 28 maja cyfrę 88 tysięcy (w końcu kwietnia 46 tysięcy). Na robotach kolejowych, drogowych i wodnych, prowadzonych w ramach ministerjum Komunikacji, zatrudnionych było w maju około 112 tysięcy (w kwietniu — 50 tysięcy), nie licząc około 20 tysięcy normalnie zatrudnionych przez cały rok na kolejach. Ponadto kilkanaście tysięcy osób znajduje pracę na robotach, prowadzonych przez inne resorty z funduszów państwowych.

Łącznie zatem na robotach, finansowanych przez Fundusz Pracy, robotach komunikacyjnych i innych robotach publicznych zatrudniono dotychczas ponad 200 tysięcy osób. Liczba ta w porównaniu z końcem kwietnia r. b. wzrosła o przeszło 100 tysięcy osób, przekraczając zarazem o kilkadziesiąt tysięcy liczbę robotników, zatrudnionych na robotach publicznych w tym samym okresie roku ubiegłego. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest fakt, że liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się w końcu maja r. b. w porównaniu z końcem maja 1935 r. z 419,151 na 358,966, spadła zatem o przeszło 70 tysięcy osób.

W toku dyskusji omówiono ustalony w porozumieniu z min. Skarbu plan finansowy w zakresie robót publicznych na czerwiec.

Nowy wróg ludzkości

Kto, jadąc okrętem na morzach południowych, nie podziwiał nocą wspaniałej świetlistej brózdy, ciągnącej się za okrętem i iskrzącej miljardem drobnych światełek, igrających na powierzchni fali. Zjawisko to spowodowane jest przez drobne żyjątka, które, podobnie jak robaczki świętojańskie świecą w nocy światłem wydzielonym z fosforyzującej masy ich organizmu. Obecnie okazuje się, że żyjątka te, do których podróżnicy morscy odnoszą się z wielką sympatją, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla organizmu ryb i człowieka.

Wybitny zoolog amerykański, dr. Kofold, profesor uniwersytetu kaliforniskiego odkrył dziwną współzależność między licznemi, szczególnie na wybrzeżu kalifornijskiem, wypadkami śmiertelnego zatrucia się po spożyciu ryb i występowaniem świecących żyjątek morskich. W roku 1906-ym np., gdy każdego wieczoru można było na brzegach Kalifornji podziwiać „jaśnienie morza“, wywołane przez miljardy świecących żyjątek morskich, liczba zgonów wskutek zatrucia się mięsem ryb, wzrosła w porównaniu z latami ubiegłemi o przeszło 300%. Profesor zaczął badać chemiczny skład substancji (świecącej) w żyjątkach i stwierdził, że jest to szczególnie trujący związek fosforu z innemi substancjami. Ryby, które karmią się temi żyjątkami, zdychają przy większem pojawieniu się świecących robaczków. Spożycie ilości związków fosforu zawarte w organizmie robaczków są śmiertelne dla organizmu ryb. Ludzie spożywając różne gatunki ryb morskich ulegają z tych samych przyczyn objawom zatrucia, które w większej części wypadków bywają śmiertelne. Niewinny pozornie, świecący robaczek morski, okazał się wrogiem ludzkości I-ej klasy i drogą pośrednią wyprawił na drugi świat wiele tysięcy ludzi.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

KOLONJE LETNIE ROB. TOW. TURYSTYCZNEGO. Zarząd Gł. RTT przy współudziale Rady Zawodowej m st. Warszawy oraz innych bratnich organizacyj robotniczych organizuje w bież. sezonie letnim kolonje wypoczynkowe w okolicach Kazimierza nad Wisłą.

Kolonje Wypoczynkowe RTT mają na celu umożliwienie szerokim masom pracowniczym i ich rodzinom spędzenie wywczasów letnich wzgl. urlopu w miejscowości zdrowotnej, uroczej pod względem piękna przyrody, a jednocześnie dostępnej materjalnie nawet w dzisiejszych ciężkich czasach. Okolice Kazimierza odpowiadają właśnie powyższym warunkom.

Siedzibą kolonji będzie osada Wierzchoniów, położona w t. zw. Dolinie Nałęczowskiej, okolona uroczemi wzgórzami, porośniętemi lasami lub krzewami. Doliną przepływa rzeczka Bystra.

Uczestnicy kolonji zakwaterowani zostaną zbiorowo, osobno kobiety i osobno mężczyźni, a pozatem zarezerwowane będą pokoiki dla rodzin lub małżeństw. Wyżywienie obfite (4 posiłki dziennie).

Całkowity koszt utrzymania wyniesie: przy zakwaterowaniu zbiorowem zł. 2.50, przy zakwaterowaniu rodzinnem zł. 2.75 dziennie od osoby. Dla dzieci do lat 12 zniżka.

Koszt przejazdu koleją do st. Puławy wynosi zł. 7.— lub statkiem zł. 7.— Dalej autobusem na miejsce. Przy wyjeździe zbiorowem (minimum 10 osób), koszt przejazdu statkiem redukuje się do zł. 2.10.

Otwarcie kolonji nastąpi w dniu 14 czerwca.

Bliższych informacyj udziela oraz zapisy przyjmuje Sekretarjat RTT, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, pokój 62 w godz. 9 — 12, tel. 231-[illegible].

ROBOTNICZY ZLOT SPORTOWY W PRUSZKOWIE. W dniach 31 b.m. i 1 czerwca odbędzie się w Pruszkowie robotniczy okręgowy Zlot sportowy, którego program przedstawia się jak następuje:

31 maja godz. 8.15 otwarcie Zlotu, godz. 8.30 początek turnieju piłkarskiego i siatkówki, godz. 14 dalszy ciąg piłki nożnej i siatkówki, godz. 16 koszykówka, godz. 17 mecz piłkarski, godz. 19 popisy i ognisko czerwonego harcerstwa TUR.

1 czerwca godz. 7 start marszu drużynowego Warszawa — Pruszków, godz. 8 półfinały siatkówki i piłki nożnej, godz. 10 koszykówka, godz. 11 przybycie marszowców na metę, godz. 14 przemarsz przez miasto, godz. 15 wyścig kolarski, godz. 15.30 biegi na przełaj, godz. 16.30 zawody lekkoatletyczne, godz. 17 finały siatkówki, piłki nożnej, godz. 17 zawody bokserskie, zapaśnicze i dźwiganie ciężarów, godz. 20 popisy chórów i zakończenie Zlotu.

LEKKA ATLETYKA WŚRÓD ROBOTNIKÓW. Wydział lekkoatletyczny Warsz. Robotniczego sportowego komitetu okręgowego wyznaczył na dzień 21 czerwca zawody o mistrzostwo robotnicze Warszawy dla młodzików, zaś na dni 27 — 28 czerwca zawody główne o lekkoatletyczne robotnicze mistrzostwo Warszawy.

Kurs sędziów lekkoatletycznych rozpoczął się w Warszawie, zorganizowany przez wydział lekkoatletyczny WRSKO. Kurs trwać będzie do 20 czerwca.

Boks

PUWF. W SPRAWIE ZATARGU BOKSERSKIEGO. Nawiązując do informacji o stanowisku Państw. Urzędu W. F. i P. W. w sprawie zatargu PZB i WOZB, dowiadujemy się, że Państwowy Urząd uznaje konieczność zmiany systemu sędziowania i wie, że sędziowanie obecnie silnie niedomaga, jednak nie może się zgodzić, aby kerownicy życia bokserskiego łamali ustaloną dyscyplinę sportową.

Wobec tego Państwowy Urząd w dalszym ciągu potępia krok dawnego zarządu WOZB i nie dopuści do sankcjonowania niepraworządności.

Oświadczenie powyższe wolno komentować w ten sposób, że powrót dawnego zarządu WOZB jest nie do pomyślenia.

Hippika

PIERWSZY DZIEŃ ZAWODÓW KONNYCH W WARSZAWIE. W Warszawie rozpoczęła się w czwartek w ramach międzynarodowych zawodów konnych próba na czworoboku konkursu krajowego ujeżdżania konia. Próby odbyły się w koszarach 1 DAK.

W pierwszej serji dla koni starszych wygrał rtm. Rojcewicz na Ajaxie.

Tenis

MISTRZOSTWA TENISOWE FRANCJI. Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Perry, Cramm, Destremeau, Austin, Boussus, Merlin, Bernard, Maneff.

Górnicy mobilizują się do walki

o skrócenie czasu pracy i dopłaty dla półbezrobotnych

Jak wiadomo, górnicy rozpoczęli już zeszłego roku energiczną walkę o skrócenie czasu pracy do 6 godzin dziennie bez obniżki płac.

Skrócenie czasu pracy ma na celu umożliwienie większego zatrudnienia robotników w kopalniach węgla i zapobieżenie redukcjom i zamykaniu kopalń. Pod groźbą strajku powołał swego czasu Rząd Komisję do zbadania możliwości skrócenia czasu pracy. Prace Komisji robiły wrażenie, że została ona powołana tylko do odwleczenia załatwienia tej sprawy. Na wniosek Centralnego Związku Górników postanowiły związki zawodowe 3-dniowy strajk protestacyjny przeciw zbyt powolnej pracy Komisji. Władze uznały strajk protestacyjny za powód do rozwiązania Komisji. Na interwencję związków zapewniono, że załatwienie sprawy skrócenia czasu pracy w górnictwie przejmą władze centralne w Warszawie. Dotychczas nic w sprawie skrócenia czasu pracy władze nie zrobiły. Kapitaliści zaś oświadczają, że zagadnienie to nic ich nie obchodzi, bowiem decyzja przeszła w ręce Rządu

Tymczasem kryzys w górnictwie powoduje coraz większe rozmiary urlopów turnusowych i świątówek. Przemysłowcy występują o masowe redukcje i likwidacje t. zw. mniej rentownych kopalń. Przeciwko redukcjom i zamykaniu kopalń stosują górnicy t. zw. strajk „polski", okupując kopalnie. W tych warunkach pozostaje tylko możliwość dalszego rozszerzenia urlopów turnusowych i świątówek.

Ten sposób przerzucania bezrobocia na świątówki i urlopy turnusowe doprowadził robotników w górnictwie do skrajnej nędzy. To też Centralny Związek Górników podjął inicjatywę ponownego przystąpienia do energicznej walki o skrócenie czasu pracy. Zwołał radców i delegatów Zagłębi górnośląskiego i dąbrowskiego na konferencje, na których postanowiono wysunąć żądania skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie, oraz wprowadzenia dopłat z funduszu pracy tym robotnikom, którzy nie przepracują każdomiesięcznie przynajmniej 18 dniówek.

Po referatach tow. Stańczyka, Konferencje żądania uchwaliły, a delegaci i kierownicy Związku rozpoczęli urządzanie masowych wieców po kopalniach za przygotowaniem górników do walki o uchwalone żądania.

W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Międzyzwiązkowej Komisji, na której żądania te zostaną omówione i wniesione do władz i kapitalistów węglowych.

Wśród załóg górniczych panuje w tej chwili zdecydowany nastrój do przeprowadzenia tych żądań nawet drogą walki strajkowej, gdyby nadal lekceważono te żądania.

Obok tych żądań, uchwalili górnicy domagać się odpowiedniego wynagrodzenia za urlopy wypoczynkowe i umożliwienia przeniesienia robotników z wyższych do niższych kategoryj płac przez usunięcie z umowy zbiorowej pozycji 32 i 60 i zastąpienie tych pozycyj pozycją, ustalającą płace w sposób ścisły.

Obie konferencje uchwaliły żądanie zniesienia obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej i uwolnienia więźniów politycznych.

Na konferencji w Zagłębiu Dąbrowskiem uchwalono również protest przeciw wyrzucaniu z pracy robotników w wieku od 50 — 65 lat i żądanie pozostawienia tych robotników tak długo w pracy, dopóki nie nabędą praw do renty lub zabezpieczenia wydalonym nabycia praw do renty z chwilą ich wcześniejszego zwolnienia. Zaprotestowano również przeciw wydzierżawianiu przez kopalnie przedsiębiorcom całego szeregu robót i obchodzenia w ten sposób płacenia zarobków, wynikających z umowy zbiorowej.

Tow. Cz. Bedziński

W dniu 26 maja 1936 r. zmarł w szpitalu w Białej nieodżałowanej pamięci tow. Czesław Bełdziński z Andrychowa.

Przez zgon tow. Bełdzińskiego traci PPS. w Andrychowie jednego z b. czynnych działaczy. Mimo młodego wieku (liczył zaledwie 31 lat) tow. Bełdziński poświęcał dużo czasu pracy w organizacji socjalistycznej, był ostatnio sekretarzem Kom. Miejscowego PPS., oraz sprawował w ub. latach funkcje sekretarza w organizacji T. U. R. Przez kilka lat był pracownikiem miejscowej spółdzielni, a przez rok członkiem Zarządu.

Ostatnio, po pięcioletniej pracy w Ubezpieczalni Społecznej w Białej, został zredukowany.

Śmierć tow. Bełdzińskiego wywarła głębokie wrażenie na współtowarzyszach.

Zmarły zostawił żonę i dzieci.

Cześć Jego pamięci!

DODATNIE ZMIANY

w planie LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Trzydziesta szósta Loterja Państwowa, w której okres wkroczyliśmy, przynosi kilka korzystnych dla graczy zmian w planie. Dotyczy to głównie klasy czwartej, w której wprowadzono cztery nowe wygrane po 75.000 zł. każda, powiększono liczbę dwudziestotysięcznych wygranych z dziesięciu na piętnaście, wygranych dziennych z czternastu na siedemnaście i wygranych dwustuzłotowych — o 5391.

Możność tych zmian osiągnięto dzięki skasowaniu ciągnień dodatkowych i wygranych seryjnych, oraz zmniejszeniu liczby wygranych stutysięcznych w czwartej klasie z czterech na trzy, a także — ustaleniu wysokości wygranych dziennych na 25.000 zł., zamiast trzydziestu tysięcy.

W klasie pierwszej, której ciągnienie rozpoczyna się już 18 czerwca r. b. plan nie przewiduje niemal żadnych zmian. Mamy więc po jednej wygranej w wysokości stu oraz pięćdziesięciu i dwudziestu tysięcy zł., cztery po dwadzieścia pięć tysięcy, pięć po dziesięć tysięcy, dziesięć po pięć tysięcy, piętnaście po dwa tysiące, pięć po dziesięć tysięcy, dziesięć po pięć tysięcy, piętnaście po dwa tysiące, trzydzieści po tysiąc zł. i t. d., ogółem trzynaście tysięcy wygranych wartości miljon czterysta osiemnaście tysięcy osiemset złotych.

Jak widzimy plan trzydziestej szóstej Loterji Państwowej przedstawia się, ze stanowiska interesów graczy, bardzo dodatnio. Trzeba się więc pospieszyć z nabyciem losów do pierwszej klasy; dostać je można w kolekturach, rozsianych po całej Rzeczypospolitej.

21 spraw lekarzy

w łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej

W początkach ub. roku Ubezpieczalnia Społeczna zwolniła kilku lekarzy po 3-miesięcznem wypowiedzeniu.

Lekarze, powołując się na zawartą umowę zbiorową ze związkiem lekarzy, skierowali do sądu skargę, domagając się odpraw w wysokości 1-miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok.

Sąd Pracy skargę lekarzy oddalił, wychodząc z założenia, że nie byli oni pracownikami stałymi, lecz prowizorycznymi, czego dowodem miało być, iż co kilka miesięcy odnawiano z nimi kontrakty.

Od wyroku tego lekarze odwołali się do Sądu Okręgowego. Na rozprawie w sądzie okręgowym rzecznicy lekarzy dowodzili, że zwolnieni lekarze byli pracownikami stałymi i wskazali na niebywałe praktyki Ubezpieczalni, która, chcąc pozbawić lekarza prawa korzystania z dobrodziejstw umowy zbiorowej, co kilka miesięcy udzielała wszystkim wymówień, poczem przedłużała stosunek służbowy.

Sąd okręgowy podzielił to zdanie i wydał wyrok, przyznający lekarzom odprawę w tej wysokości, w jakiej się domagali.

Obecnie do sądu w Łodzi wpłynęło kilkanaście nowych skarg lekarzy, zwolnionych w takich samych warunkach przez Ubezpieczalnię Społeczną. Ogółem do sądu skierowano 21 spraw.

Część z tych spraw, w których powództwo nie przekracza sumy 10 tys. złotych skierowana została do Sądu Pracy. Ale kilku lekarzy, którzy skarżą Ubezpieczalnię Społeczną o odprawy sięgające do 20 tys. zł., zwróciło się odrazu do Sądu Okręgowego.

Postąpił karygodnie i niesumiennie...

Przedstawiciel Zarządu Gł. Zw. Ziemian, p. J. Żarnowski, na konferencji w Ministerjum Opieki Społecznej 20 grudnia 1935 r. oświadczył do protokułu:

„zwalnianie długoletnich pracowników na krótko przed ukończeniem 25 lat pracy w majątku jest karygodne i niesumienne".

W majątku Regów pow. Kozienickiego pracował Tomasz Siedlecki przez 24 lata i 11 miesięcy, wliczone do wysługi dwudziestopięciolecia — i przez 6 lat jako chłopiec (od 12 do 18 roku życia). W czasie pracy w majątku Siedlecki uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Właściciel majątku Plewiński z dniem 1 kwietnia b. r. zwolnił z pracy Siedleckiego, a Komisja Rozjemcza nie wdając się w ocenę strony moralnej sprawy, formalnie musiała uznać zwolnienie za dopuszczalne.

Oczywiście Siedlecki nigdzie już pracy nie dostanie.

Zapytujemy, czy wobec kategorycznego oświadczenia p. Żarnowskiego: 1) Plewiński został skreślony z listy członków Związku Ziemian; 2) został postawiony po za nawias życia towarzyskiego i społecznego; 3) jakie środki przedsięwziął Zarząd Gł. Zw. Ziemian, aby wynagrodzić krzywdę Siedleckiemu, wyrządzoną mu karygodne i niesumienne przez Plewińskiego.

Wreszcie zwracamy się do Min. Opieki Społ., aby zechciało wpłynąć na tych inspektorów pracy, którzy w podobnych wypadkach ustosunkowują się do sprawy biurokratycznie, nie probując nawet wywrzeć presji moralnej na obszarnika.

Na Górnym Śląsku

Pochód C. Z. G.

W ubiegłą środę odbyły się wybory do Rady zakładowej w kopalni „Mysłowice". C. Z. G. w tych wyborach uzyskał największą ilość głosów, bo 1062 — 6 pełnych mandatów i 1 uzupełniający. Z. Z. P. otrzymał 647 głosów i 4 mandaty. Z. Z. Z. (lista I) 299 głosów — 1 pełny mandat i 1 uzupełniający, Z. Z. Z. (lista II) 248 głosów i 1 mandat, oraz „Chrześcijańskie" Związki (kierunku Korfantego) 22 głosy.

W ubiegły wtorek odbyły się wybory do Rady Zakładowej w kopalni „Pokój". C. Z. G. uzyskał 206 głosów, a zatem 2 pełne mandaty i 1 uzupełniający; Z. Z. Z. — 147 głosów 1 pełny mandat i 1 uzupełniający; wydaleni z Z. Z. Z. „rezerwiści" — 78 głosów i 1 mandat ,oraz Z. Z. P. — 225 głosów i trzy mandaty.

Strajk demonstracyjny w Grodnie

(kor. wł.).

Celem poparcia strajkujących robotników robót publicznych i robotnic zatrudnionych na ogrodach warzywnych w dn. 29 maja odbył się w Grodnie jednodniowy strajk demonstracyjny.

Do strajku przystąpili robotnicy: spożywczy, odzieżowi, drukarze polscy i żydowscy, fryzjerzy, metalowcy (fabryka rowerów), młyn parowy, cztery tartaki, litograficzna fabryka Łapina. Rzeźnia miejska i murarze przy budowie koszar zsolidaryzowali się dwugodzinnym strajkiem. Przebieg strajku demonstracyjnego był poważny i spokojny.

Strajk w Mazowieckiej Piekarni w Otwocku

W Mazowieckiej Piekarni Mechanicznej w Otwocku wybuchł strajk spowodu wypowiedzenia umowy i groźby redukcji.

Strajk na robotach publicznych w Kielcach

(Kor. własna).

W czwartek, 28 maja b. r. wybuchł strajk „polski" na robotach publicznych, prowadzonych przez Magistrat. Robotnicy domagają się podwyżki stawek z 2.40 na 3 zł. i wprowadzenia 6 dniowego tygodnia pracy zamiast, jak dotych czas, 4 dni. Wszelkie interwencje w Magistracie kończyły się na zbywaniu przedstawicieli robotników oświadczeniem, że Magistrat nie ma pieniędzy. Kielecki Zarząd miejski nic z budżetu własnego nie przeznaczył na zatrudnienie bezrobotnych. Dla charakterystyki podajemy, że 50 proc. budżetu pożera administracja. Ostatnio wypłacono znaczne gratyfikacje urzędnikom, tylko na bezrobotnych niema pieniędzy.

Robotnicy dzień i noc pozostają na robotach, nie opuszczając swych stanowisk. W strajku bierze udział 400 robotników. Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu przyłączą się do strajku robotnicy zatrudnieni przy robotach prowadzonych przez Wydział Powiatowy.

P. C. WODEHOUSE. 50)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Nic panu nie przyjdzie z mówienia czegokolwiek, Śmierdzielu...

— Proszę mnie nie nazywać...

— Absolutnie nie mogę wytłomaczyć panu sytuacji. Zajęłoby to zbyt wiele czasu. Ale mogę pana zapewnić, że nic, cokolwiek pan powie, nie spowoduje najmniejszej różnicy. Nie opublikuję tego.

Nastąpiła brzemienna w treść cisza. Spojrzenie lorda Tilbury, które utkwiło — niczem spojrzenie Pełniczyka w cukrze z kawy — w szufladzie, w której, jak widział, zniknął rękopis — przeniosło się na człowieka ,stojącego między nim a tą szufladą. Patrzył na czcigodnego Galahada pożądliwie, jakgdyby ogarnięty tęsknotą za kawałem wołowiny, jaki ongi okazał się taką skuteczną bronią w ręce „Kołka" Bashama.

Gorączka minęła. W oczach zamarł pęd do walki. Podniósł się sztywno.

— W takim razie pożegnam się z panem.

— Nie odchodzi pan chyba?...

— Odchodzę.

Czcigodny Galahad był zrozpaczony.

— Chciałbym, aby pan nie traktował tego w ten sposób. Poco się boczyć, Śmierdzielu? Niech pan usiądzie. Porozmawiajmy. Niech pan zostanie i przekąsi z nami coś na obiad.

Lord Tilbury zachłysnął się.

— Obiad!

Nieszkodliwe słowo, ale w jego ustach nabrało dźwięku, przypominającego soczyste przekleństwo z epoki Elżbietańskiej — w rodzaju tego, jakiem Ben Johnson, siedząc przy kieliszku, niewątpliwie raczył Beaumonta albo Fletchera.

— Obiad! — powtórzył Tilbury. — Do kroćset!

Są w życiu chwile, kiedy tylko gwałtowny ruch fizyczny może uleczyć zranionego ducha. Jak krajowiec w Indjach, ukąszony przez skorpiona — w biegu szuka ulgi na swoje cierpienie — tak samo lord Tilbury, odbywszy rozmowę z człowiekiem, który według niego zasługiwał w pełni na nazwę ludzkiego skorpiona — zapragnął uspokoić się szybkim spacerem przez wieś. Doszedłszy do szerokich stopni frontowych i widząc przed sobą taksówkę stacyjną, doznał uczucia równającego się niemal nudnościom na myśl, że wsiądzie teraz do przeniknętego zapachem śniedzi wnętrza i pojedzie spowrotem do Emsworth Arms.

Wyciągnął pieniądze, rzucił je zdumionemu Robinsonowi, mruknął coś niezrozumiale — i, odwróciwszy się gwałtownie — powędrował w kierunku zachodnim. Robinson, wiodąc za nim twardem, milczącem, charakterystycznem dla Shropshire spojrzeniem, póki tamten nie znikł za zagajnikiem — puścił w ruch samochód i w zadumie skierował się w stronę domu.

Lord Tilbury, zajęty swemi myślami, wędrował przed siebie.

Myśli te — spoczątku chaotyczne — zaczęły stopniowo przybierać określone kształty. Umysł jego wrócił do projektu, który Tilbury powziął, stojąc samotnie w małej bibljotece. W świadomości jego zdawał się być wyryty jeden jedyny przedmiot — to biurko, do którego czcigodny Galahad schował rękopis.

Jakże pragnął zastosować bezpośredni odruch wobec tego biurka.

Tak, jak wszyscy zreformowani piraci, usprawiedliwił doskonale przed samym sobą ten nawrót do dawnych zwyczajów. Jeżeli weźmie ten rękopis — dowodził sam sobie — zabierze tylko to, co mu się słusznie należy. Ma do niego niezaprzeczone prawo. Kontrakt był podpisany i poświadczony. Wręczenie zapłaty zgóry zadecydowało o zmianie właściciela. W normalnej sytuacji niewątpliwie — jak jest przyjęte w stosunku między autorem i wydawcą — autor zawinąłby swoje dzieło w bronzowy papier ,nalepił marki i nadał na pocztę. Ale jeżeli ekscentryczny jegomość wolał zostawić je w biurku, aby wydawca musiał po nie przyjechać — pozostawało to w dalszym ciągu legalną tranzakcją handlową.

A jak proste byłoby splądrowanie tego biurka— czuł Tilbury — gdyby tylko przebywał w tym domu. Na podstawie niedbałego, obojętnego ruchu jakim Galahad włożył rękopis do szuflady, Tilbury odniósł wrażenie, że tamten nie potrudzi się nawet o tyle ,aby zamknąć szufladę. Każdy przebywający w tym domu...

c. d. n.

Nakładem „Myśli Socjalistycznej" ukazała się broszura p. t.

„O ŻYDACH I ANTYSEMITYZMIE"

Spis rzeczy: **Z. Zaremba:** Antysemityzm contra socjalizm. **W. Alter:** 1) Argumenty antysemickie. 2) Czy emigracja jest rozwiązaniem. 3) Stronnictwa burżuazyjne a Żydzi. 4) Socjalizm a kwestja żydowska. **A. Próchnik:** Polskie stronnictwa polityczne a antysemityzm. **M. Orzech:** Walka z żydowskim światem pracy. **Z. Artur:** Robotnik żydowski, jego organizacja zawodowa, pojęcia i dążenia. **L. Honigwill:** Tragedja żydowskiej inteligencji.

Do nabycia w administracji „Myśli Socjalistycznej", Leszno 3 m. 5 oraz we wszystkich kioskach i księgarniach. Cena gr. 60.

Organizacjom robotniczym rabat.

KRONIKA KRAKOWSKA

Konferencja O. K. R. P. P. S. Ziemi Krakowskiej

W niedzielę, dnia 24 maja, odbyła się w Krakowie Konferencja Okręgowa OKR. PPS. Ziemi Krakowskiej. W konferencji wzięło udział 35 delegatów Komitetów partyjnych. Prawie wszystkie Komitety wysłały na konferencję przynajmniej jednego delegata.

Referat polityczny i gospodarczy wygłosił tow. A. Ciołkosz, poczem po ożywionej dyskusji, jednomyślnie przyjęto rezolucję, wyrażającą pełną solidarność z uchwałami Rady Naczelnej z dnia 10 maja 1936 r. W sprawach organizacyjnych postanowiono m. in. przeprowadzić w miastach powiatowych kursy instruktorskie dla członków Partji, delegowanych przez poszczególne Komitety.

Po referatach w sprawach oświatowych (tow. dr. Gross) oraz prasowych (tow. Kowalski) Konferencja wybrała władze OKR-u w następującym składzie: OKR. Ziemi Krakowskiej: Przewodniczący — tow. Ciołkosz; zastępcy przewodn. ttow.: Jasiński (Wieliczka)i St. Bocian (Chrzanów); sekretarz: tow. Saks (Kraków), skarbnik tow. Rzeźnik (Kraków); członkowie OKR. ttow.: Adamczyk (Wola Duchacka), Filowski (Wieliczka), Galaciński (Skawina), Połoczek (Trzebinia), Peter (Bochnia), Szopa (Jaworzno) i Walas (Bochnia); Kom. Rewizyjna: przewodn. tow. Kowalik (Czyżyny) członkowie ttow.: Mazur (Jaworzno) i Nęko (Mogilany); Sąd Partyjny: przewodniczący tow. Jedynak (Wieliczka), członkowie ttow.: Bucała, Dudziak, Holzer, Pilch, Woś i Woźniak.

Konferencja przyjęła następnie szereg uchwał, dotyczących bieżącej sytuacji politycznej.

Konferencja przesłała uchwałą jednomyślną pozdrowienia tow. tow. **Ignacemu Daszyńskiemu i Zygmuntowi Żuławskiemu**, dwum najwybitniejszym kierownikom naszego ruchu Ziemi Krakowskiej.

Uprzystępnić masom oświatę

Bolączki pracowników kolejowych

W związku ze skasowaniem zwrotu opłat szkolnych dla dzieci funkcjonarjuszów państwowych wydało Min. W. R. i O. P. rozporządzenie o przyjmowaniu dzieci funkcjonarjuszów państwowych ze szkół średnich prywatnych do szkół średnich państwowych, skierowane do wszystkich dyrekcyj zakładów średnich prywatnych i państwowych, ogólnokształcących i zawodowych. Według tego rozporządzenia rodzice — funkcjonarjusze państwowi mają prawo do zapisywania swoich dzieci (synów i córek) z prywatnych zakładów średnich do państwowych zakładów średnich, przyczem dyrekcje szkół państw. mają zezwolenie na podniesienie z tego powodu liczby uczniów w klasie do 50, lub, gdy zajdzie potrzeba, na otwarcie dla zapisanych dzieci oddziałów równoległych.

Rodzice uczenic szkół średnich prywatnych w Nowym Sączu, w olbrzymiej większości pracownicy kolejowi, proszą o wyżej wymienione równoległe oddziały wszystkie władze szkolne; piszą memorjały; jeżdżą z delegacjami; robią zebrania, zbierają podpisy i dotąd nie mogą zrealizować słusznych żądań.

Zarzut, że brak miejsca nie pozwala sprawy zrealizować, nie ma uzasadnienia, gdyż gmina Stary Sącz daje olbrzymi budynek szkolny (poseminaryjny) zadarmo na państwowe gimnazjum w Starym Sączu, przez co w Nowym Sączu, gdzie miejsca niema, odpadłoby kilka oddziałów w gimnazjach państw. męskich, opróżniłoby się t. zw. „filje" przy I gimn. państw. męskim w Nowym Sączu (jest tam 5 kurs semin. naucz., kancelarja dyrektora, rupieciarnia, świetlica i mieszkanie stróża) — właśnie dla pomieszczenia uczenic pryw. gimn. żeńskich, dzieci funkcjonarjuszów państwowych, w oddziałach równoległych.

Co zyskują przez to rodzice? Otóż zamiast opłacać za naukę od 300 zł. do 500 zł. rocznie (+ 20 zł. wpisowe corocznie) — płaciliby tylko taksę państwową w wysokości 110 zł. rocznie. Oto właśnie chodzi, aby społeczeństwu ulżyć w dzisiejszych czasach i aby robotnik mógł dać swojemu dziecku naukę, bo dóbr materjalnych nie posiada. Czy szkoła średnia ma być tylko dla „burżujów?" Czy Skarb Państwa na tem straci? Nie! bo z pryw. gimn. żeńsk. im. Konopnickiej w Nowym Sączu weźmie się 5 państw. etatów naucz. (bo takie tam są!), dalej przez odciążenie Nowego Sącza stworzeniem gimnazjum w Starym Sączu zyska się znowu jakieś etaty państwowe, i te właśnie etaty nauczycielskie (nie nowe) objętyby naukę w Starym Sączu i częściowo w oddziałach równoległych żeńskich w Nowym Sączu.

Widać z tego jasno, że wszystko da się zrobić przy dobrej woli władz szkolnych, gdyby tylko chciały tego. Szkoła średnia nie może być przedsiębiorstwem dochodowem — i o to musimy wszyscy walczyć!

Zwracamy uwagę jeszcze na to, że za rok nie będzie, w Nowym Sączu pomieszczenia ani na pryw. ani na państwowe gimnazjum żeńskie!!! Niema budynku. I jeszcze druga ważna rzecz, — nie będzie pomieszczenia na liceum ogólnokształcące! Kto te gmachy wystawi? Państwo nie ma pieniędzy, gmina też nie, a rodzice przy wysokich dotąd płaconych taksach nie są w możności tego zrobić! Prędzej daloby się to zrobić, gdyby większa część rodziców, którzy mają córki, miała taksę państwową, to wtedy zobowiąże się dobrowolnie płacić po 2 zł. na cele budowy liceum, rzecz naturalna, przy pomocy państwa i gminy.

Czyż koncepcje rodziców nie są słuszne? Czyż nie zrozumie się władzom szkolnym, do których wyłącznie ta troska należy, bo od tego są i za to im państwo płaci! I dziwi się cała opinja publiczna, dlaczego... władze szkolne przeciwstawiają się słusznym i pożytecznym żądaniom rodziców?

Humor stra kowy

Mimo ciężkich warunków, w jakich walczą robotnicy w akcjach strajkowych, nastrój wśród nich jest doskonały. Strajk okupacyjny to nie przelewki. Robotnicy jednak nie tracą otuchy. W ciężkich chwilach walki nie opuszcza ich humor. Np. z fabryki kabli, gdzie strajkuje 400 robotników i robotnic, otrzymaliśmy dwa wierszyki, ułożone przez strajkujących.

Oto próbka wiersza robotnicy, tow. M. Zdziechowskiej:

NA NUTĘ KRAKOWIAKA.

„Dyrektor wyjechał, a my strajkujemy,
Bez kapitalistów dobrze się czujemy.
Dyrektor rozmyśla i nadstawia ucha,
Może wiara straci pepesowców ducha".

Piosenka ta cieszy się wielką popularnością wśród strajkujących.

A oto wierszyk drugiego poety, tow. St. Smolika:

„Choć smutny i ciężki okupantów los,
My smutku i cierpień nie znamy,
Czuwamy w fabryce cały dzień i noc,
I choć bieda — wesoło śpiewamy".

Przy takim nastroju niema mowy o załamaniu się.

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W czasie Zielonych Świąt kino „Muzeum", ul. Smoleńsk 9, wyświetla wspaniałe arcydzieło muzyczne p. t.

„KSIĘŻNICZKA CZARDASZKA"

Najpopularniejsza operetka, pełna humoru i wesołości; w roli głównej Marta Eggerth. Ponadto doskonałe dodatki.

Dla TUR film ten wyświetlany będzie w poniedziałek 1 czerwca o g. 7 wiecz.

Życie robotnicze

KOMITET PPS w ZAKRZÓWKU zwołuje na dzień 4 czerwca o g. 7 wiecz. **Walne zebranie członków Partji**, zamieszkałych na terenie Dębnik i Zakrzówka w sali własnej, ul. Skwerowa 34.

Historje dnia

NAJEDZĄ SIĘ.

Ze sklepu spożywczego E. Rosenblum przy ul. Starowiślnej 93 skradziono artykuły spożywcze ogólnej wartości 522 zł.

ZABRALI CO MOGLI.

Przez otwarte okno skradziono z mieszkania H. Bergera przy ul. Augustjańskiej 3, srebrną cukierniczkę, 2 lichtarze srebrne i 2 puharki srebrne, łącznej wartości 200 zł.

ACH, TE OTWARTE OKNA!

Również przez otwarte okno skradziono z mieszkania B. Mandelbaum przy ul. Józefińskiej 4, bieliznę męską, pościelową i stołową, ogólnej wartości 500 zł.

JEDNA BABA DRUGIEJ BABIE...

W klatce schodowej domu przy ul. Straszewskiego 9, J. Opoka i E. Baran, pobiły się, w następstwie czego Baran odniosła kilka ran na ciele od uderzenia bucikiem.

CZYJ ROWER?

Znaleziono na ul. Krótkiej na chodniku, obok bramy domu nr. 3, rower, który się znajduje w I komisarjacie przy ul. św. Jana 13, gdzie go właściciel może odebrać w godzinach urzędowych.

Dyżury lekarzy

Dnia 31 maja dzień.

Dr. Golbergowa Marja, Wielopole 11, tel. 151-46.

Dr. Gottlieb Dawid, Dietla 68, tel. 128-52.

Dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

Dr. Preszowski Ignacy, Jabłonowskich 22, tel. 135-38.

Dnia 31 maja noc.

Dr. Talewski Roman, Bonerowska 5, tel. 175-45.

Dr. Fischhab Izydor, Sebastjana 33 tel. 109-50.

Dr. Drohocki Zenon, Dunajewskiego 3, tel. 184-80.

Dr. Bleiweis Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10.

Dnia 1 czerwca dzień.

Dr. Bleiweiss Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10.

Dr. Goldbergowa Marja, Wielopole 30, tel. 151-46.

Dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01.

Dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45 tel. 174-42.

Dnia 1 czerwca noc.

Dr. Gottlieb Dawid, Dietla 68, tel. 128-52.

Dr. Kelhofer Artur, al. Krasińskiego 4.

Dr. Marcinkowski Włodz., Powale 11, tel. 123-60.

Dr. Schonberg Marja, pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Pokwitowanie

Na fundusz dla strajkujacych: N. N. zł. 5. — M. M. zł. 5.

Wyzysk robotników masarskich i rzeźnickich

Do najbardziej wyzyskiwanych robotników niewątpliwie należą robotnicy masarscy i rzeźniczy. Nie mają oni żadnej umowy zbiorowej, skutkiem czego zdani są na łaskę i niełaskę pracodawców. A ci są chciwi i zachłanni. Jak mogą, tak wyzyskują robotników. Zresztą rzeźnicy znani są z chciwości. Z jednej strony wyzyskują konsumentów, z drugiej zaś robotników. Umowę zbiorową zawiera się już od 1929 r., a do tej pory jeszcze jej nie zawarto. ZZZ obiecuje robotnikom, że już, już... a tymczasem mija już 7 rok, a umowy niema.

Ostatnio na wiecu w sali cechów na „Kotłowem" robotnicy rzeźniccy i masarscy zdecydowanie opowiedzieli się przeciw tego rodzaju metodom. Dosyć już mają wyzysku i nędzy.

Na zakończenie zgromadzenia odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Jak się dowiadujemy, robotnicy masarscy mają w najbliższym czasie przystąpić do klasowej organizacji robotników spożywczych.

Ważne dla lokatorów

Nowy wymiar podatku od lokali

W myśl rozporządzenia wykonawczego Ministerjum Skarbu z dnia 20. kwietnia r. b. Urzędy Skarbowe zarządziły doręczenie nakazów zapłaty podatku od lokali łącznie na rok 1936 i 1927.

Ze względu ,ze tak dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 4 listopada 1935 r. jak również rozporządzenie wykonawcze Ministerjum Skarbu z dnia 20. kwietnia b. r. wprowadza cały szereg zmian, tak co do wysokości tegoż podatku, terminów płatności, jak i co do zwolnionych lokali od tegoż podatku zwracamy uwagę zainteresowanym płatnikom na zasadnicze postanowienia. W szczególności, jeżeli wymiar tego podatku nie odpowiada 12-stukrotnemu czynszowi z miesiąca grudnia 1935 r., dalej — jeżeli mylnie wymierzony został od lokali, które w myśl dekretu są zwolnione od tegoż podatku, a w szczególności o ile chodzi o lokale mieszkalne, połączone z lokalami przemysłowemi, których część przeznaczona na lokale przemysłowe, jest wolną od podatku — w takich wypadkach należy od dni 30-stu do następnego dnia od doręczenia wnieść odwołanie do Izby Skarbowej przez odnośny Urząd Skarbowy.

Ze względu na to, że w myśl dekretu obecnie podatek od lokali ma być płacony w ratach pół rocznych, płatnicy, którzy z powodu swych ciężkich warunków materjalnych ,nie będą mogli od razu zapłacić półrocznej raty, celem uniknięcia znacznych kosztów egzekucyjnych, powinni niezwłocznie wnieść prośbę, odpowiednio umotywowaną do Izby Skarbowej, o rozłożenie należnej kwoty na mniejsze raty.

Z miasta

PŁATNOŚĆ NALEŻYTOŚCI GMINNYCH.

Zarząd miejski przypomina, że do dnia 14 czerwca płatną jest II rata opłaty kanałowej, ponadto w ciągu miesiąca czerwca płatne są przyznane raty podatku wodociągowego, szyldowego, od psów, wojskowego i hotelowego.

Po terminie płatności — ściągnięte będą dłużne należytości w drodze egzekucyjnej z % i kosztami.

CENY NA TARGU.

Mleko niezb. litr 0.18—0.20 zł. Mleko kwaśne litr 0.15—0.20 zł. Śmietanka litr 0.50—0.60 zł. śmietana litr 1—1.20 zł. Masło deser. I i II sort kg. 2.20—2.50 zł. Masło zwycz. kg. 2—2.20 zł. Ser zwycz. kg. 0.60—0.70 zł. Jaja św. szt. 0.06—0.07 zł. Agrest kg. 0.40—0.50 zł. Czereśnie kg. 1.30—1.40 zł. Poziomki ogr. litr 1.20 zł. Truskawki kg. 1.30—2.40 zł. Buraki św. kg. 0.06—0.08 zł. Cebula kraj. mt. kg. 0.50—0.60 zł. Cebula nowa z n. kg. 0.20—0.25 zł. Marchew st. kg. 0.08—0.10 zł. Pietruszka kg. 0.12—0.15 zł. Seler kg. 0.20—0.25 kg. Ziemniaki st. kg 0.07—0.08 zł. Gęś żywa st. szt. 3—4.50 zł. Gęś młoda szt. 3—5 zł. Indyk i indyczka szt. 6—10 zł. Kura żywa szt. 2.50—4 zł. Kurczęta para 2,20—4.50 zł.

PORADNIA EUGENICZNA I SEKSUOLOGICZNA

w Krakowie przy ul. Dupnajewskiego 7 udziela porad przedślubnych, małżeńskich, udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego, szczególnie w wypadkach jego zaburzeń i nieprawidłowości. Lekarz specjalista ordynuje w piątki od godz. 6-tej do 8-mej wiecz.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Biuro zaginionych osób"

APOLLO: „Hrabina Marica".

ATLANTIC: „Pod pałacem niebem Argentyny" i „Gabinet figur woskowych".

PROMIEŃ: „Kwiat Hawaju".

STELLA: „Dodek na froncie".

SZTUKA: „Kaprys pięknej pani".

ŚWIT „Nie zapomnij o mnie".

UCIECHA: „Cały Paryż śpiewa".

WANDA: „Doktór X".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 30 maja do 1 czerwca 1936 r. „Kocha, lubi, szanuje".

Radjo krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 1 czerwca 1936 r.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża. 10.30 Płyty. 11.45 Pogadanka regionalna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 „Pszczoły rojem uciekają, bo pszczelarza dosyć mają". 14.45 Pieśni ludowe. 15.20 Koncert. 15.30 „Piosenki i wierszyki". 15.45 Koncert. 16.45 „Dr. Justyna Budzińska - Tylicka". 17.00 Muzyka lekka. 17.50 „Myśliwy i jego pies". 18.00 Płyty. 18.20 Recit. fort. 18.50 Reportaż z VII-go lotu. 19.00 Z Warszawy: płyty. 19.30 Koncert kwartetu. 20.00 Recital śpiewaczy. 20.30 „Na fundamencie nieszczęśliwej miłości". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka salonowa. 23.15 Fragment meczu n??

WTOREK, 2 czerwca 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.15 Audycja dla szkół. 12.35 Płyty. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Koncert. 16.45 „Skarby Polski". 17.00 Utwory fortepianowe. 17.30 Koncert. 17.50 „Polskie brzozy". 18.00 „Skrzynka dla dzieci". 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 „Czy wiecie, że...". 18.40 Pogadanka reklamowa. 18.50 Pogadnaka aktualna. 19.00 Recit. wiolonczelowy. 19.30 Fragm. zawodów międzyuczelnianych. 20.00 „Wyścigi piosenek". 20.40 „Prus i Sienkiewicz, a ekspedycja z r. 1882 do Kamerunu". 20.55 Dziennik wieczorny. 21.05 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncera kameralny. 22.35 Płyty.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedz., 31.5 po poł. „Kandida", wiecz. „Rozkoszna dziewczyna".

Poniedz., 1.VI po poł.: „Głowa w pętli", wiecz. „Matura".

TEATR „BAGATELA": Codziennie nowa wesoła rewja p. t. „Humor krzepi".

NAJBLIŻSZA PREMJERA

w TEATRZE im. SŁOWACKIEGO.

Najbliższą premjerę w teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie będzie najświeższa nowość repertuaru węgierskiego — „Z miłości niedostatecznie", komedja Wł. Bus - Fekete'go. Autor sztuki znany i wzięty dzisiaj w całej Europie pisarz sceniczny, którego komedje, jak „Pieniądze to nie wszystko", „To więcej, niż miłość", „Trafika pani generałowej", uzyskały wszędzie tak wielki sukces. I w tym najnowszym utworze w sposób sobie właściwy, bezpośredni i wymowny stwarza on obraz współczesnego życia, równie pełen humoru, jak ciepłego uczucia i rzewnego sentymentu. Sztukę reżysersko przygotowuje p. J. Karbowski.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W dzielnicach północnych pogoda o zachmurzeniu zmiennem i miejscami przelotny deszcz, temperatura około 18 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie. Pozatem pogoda naogół słoneczna, Dość ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Z Górnego Śląska

Koło Starszych Brackich

w obronie inwalidów pracy

Konferencja Koła St. Br. wysłała do Ministrejum Opieki Społecznej w Warszawie następującą rezolucję:

„Konferencja Koła Starszych Brackich, odbyta w dniu 24 maja 1936 r. w Michałkowicach, protestuje energicznie przeciw wszelkim zakusom pogorszenia w sprawie ubezpieczenia górniczego w kasie pensyjnej Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach.

W ostatnich czasach ogłosiły gazety, że Rząd zamierza wszelkie samorządowe ubezpieczenia zespolić w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Mamy doświadczenia z poprzednich projektów rządowych, że, zawsze wychodziło to na korzyść robotnika, a Rząd jeszcze dotychczas nie oświadczył przedstawicielom związków zawodowych, ani Spółce Brackiej, co zamierza w przyszłości zarządzić, — wobec tego konferencja w imieniu członków Spółki Brackiej energicznie protestuje przeciw wszelkiemu pogorszeniu.

W imieniu sprawiedliwości domagamy się, ażeby pensje inwalidów, wdów i sierot górniczych były nadal obliczane i płacone we dług zasłużonych lat i stopniówek, gdyż temu, kto dawał składki do ubezpieczenia, należy się prawo rozporządzenia swoim groszem.

Koło Starszych Brackich.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Sprawa o pobicie

25 b. m. przed sądem grodzkim w Katowicach odbyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego sekretarza ZZZ Sitka przeciwko sekr. ZZP Czarodybonowi, który przed kilku tygodniami pobił dość dotkliwie p. Sitkę w poczekalni Gen. Dyrekcji Zakładów Hohenlohego.

W wyniku rozprawy sąd skazał sekr. ZZP Czarnybona na dwa tygodnie aresztu (z zawieszeniem na dwa lata) i ponoszenie kosztów sądowych i adwokackich.

W warsztatach przetwórczych huty „Piłsudski" w Chorzowie wykonuje się końcowe prace przy budowie motorowego wagonu kolejowego przeznaczonego dla szybkiego przewozu pasażerów. W tych dniach przeprowadzi się pierwsze próby jazdy, poczem nastąpi oddanie wagonu do użytku. Koszt produkcji wagonu wyniesie około miljona złotych.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Nie??ski
Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik". Warszawa, Warecka